

**Przedpłata**  
w Krakowie:  
rocznie zhr. 16.—  
kwartalnie " 4.—  
miesięcznie " 1.35  
Za odnośzenie ct. 20  
Na prowincji:  
rocznie zhr. 20.—  
kwartalnie " 5.—  
miesięcznie " 1.70  
Za granicę:  
miesięcznie zhr. 2.—  
Numer zwykły 8 ct.  
Niedzielną 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych o godzinie 8 rano.

**Ogłoszenia:**  
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1/2 ct. w „Nadesłanem“  
Wiersz zwykły 20 ct.,  
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.  
Do udzielenia inseratów upetnomocniony  
Jan Strycharski.  
Rękopisów redakcja nie zwraca.  
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:  
Kraków, ulica Krupnicza I. 11.

REDAKTOR NACZELNY: JÓZEF BOGOSZ.  
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:  
Kraków, ul. Jagiellońska I. 7.

## Ruch ludowy.

I.

Wadowice d. 10 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

„Stańczycy zażarli się na powiat wadowicki“, pisał przed wyborami do Sejmu jeden z organów lwowskich radykałów, na co my dzisiaj *versa vice* możemy słusznie powiedzieć: „Stronnictwo demokratyczne, a raczej panowie od Kurjera lwowskiego zażarli się na ten nieszczęsny powiat“. Dlaczego oni się rzucili tak zajadle na zachodnią Galicję i dlaczego ich machinacje się powiodły, wartoby się nad tem zastanowić. Z równą przeciw siłą działali radykali ruscy we wschodniej Galicji, a jednak nie tak skutecznie jak liberał-demokraci na zachodzie, gdzie wszystkie powiaty, z wyjątkiem powiatu chrzanowskiego, obeszły Sejm posłami włościanami.

Stało się to niezawodnie dlatego, że lud w tych powiatach jest światlejszy niż w Galicji wschodniej, gdzie gorączka emigracyjna, kraj niemal wyludniająca, daje smutne świadectwo o oświacie ludu. Wprawdzie z zachodnich powiatów włościanie emigrują także do Ameryki, ale ta emigracja odbywa się sporadycznie, a nie masowo jak się to dzieje na wschodzie. Wreszcie emigrant z tych stron jako światlejszy nie da się wyzyskiwać agentom, prędzej znajduje robotę i jest częstokroć jedyną podporą pozostałej rodziny. Charakterystycznym jest także i to, że emigrant z zachodniej Galicji, dorobiwszy się majątku w Ameryce, wraca na łono rodziny, tutaj zakupuje grunt i staje się pracowitym rolnikiem. Stykając się bezpośrednio z ludem, zapytywałem niejednego wychodźcę, na jak długo odjeżdża do Ameryki? Odpowiadano mi różnie. Jedni mieli tam pozostać tak długo, dopóki nie umorzą długów, ciężących na ich gospodarstwach, lub nie spłaca rodozeństwa, drudzy dopóki nie dorobią się pieniędzy na zakupno gruntu. Żaden atoli nie mówił mi, że zostanie tam na zawsze. Tego rodzaju emigracja nie przynosi szkody krajowi, przeciwnie, śmiało rzec mogę na podstawie spostrzeżeń własnych, że niejedną rodzinę chroni od ostatecznej nędzy. Można się o tem przekonać, gdyby wglądnięto w księgi pocztowe i zliczono przesyłki pieniężne, napływające z Ameryki do emigrantów w poszczególnych gminach.

Włościanin z zachodniej Galicji zna historję swojego kraju, wie, że ziemia, którą posiada, jest użyźnioną krwią jego przodków i niejednokrotnie zapala się miłością do swej Ojczyzny, gdy się mu przedstawi jej losy. Wpuśćmy go tylko do teatru na przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“, a zobaczymy, jak rękawem swej sukmany będzie ocierał łzy radości i uwielbienia dla swoich współbraci, którzy wstawili się w boju pod Racławicami, a Kościuszko jest dla niego wymarzoną idealną. Jak bije mu serce, gdy wielki bohater ściska dłoń jego brata w sukmanie chłopskiej, gdy widzi, że nim nie gardzą, lecz jak brata przypuszczają do obrony nieszczęśliwej Ojczyzny i za to dają mu wolność i równość wobec praw.

Lud polski jest wdzięczny, ale muszę tu dodać, jest i obraźliwy. Gdy mu kto dobrego co zrobi, lub przynajmniej zrobić przyrzeknie, stara się za to odwdziżyć. Ale gdy się mu przyrzeczenia nie dotrzyma, gdy się go zwodzi i jego zaufania nadużywa, wtenczas już nie jego niechęci nie stłumi. Jest obraźliwy. Jego kolega siermiężny nie obrazi go łatwo, ale niegrzeczne obejście się z nim urzędnika czy to w urzędzie podatkowym, czy też w sądzie lub w starostwie drażni go bardzo, bo tę niegrzeczność uważa on za pastwienie się nad sobą, za które nie znajduje satysfakcji. W złem obejściu się z nim widzi poniżenie własnej osoby i deptanie w nim godności człowieka, której ma silne poczucie.

Natomiast grzecznością można z nim dużo zrobić. Wiedzą o tem lwowscy radykali i pięknymi słówkami a obiecankami można powiedzieć w bardzo krótkim czasie zjednali sobie znaczną część ludności wiejskiej i prowadzą ją na swym pasku, lecz niedaleko ją poprowadzą. Lud bowiem nie

jest łatwowierny, zanim zrobi krok naprzód, dobrze się zastanawia; dopiero gdy pośród niego znajdzie się śmielsza natura, ta pociąga go za sobą. Nigdy jednak lud nie będzie radykalnym, nie będzie dążył do przewrotu w społeczeństwie, ani do zmiany radykalnej ustaw, bo jest z natury konserwatywny.

A jeżeli pośród ludu zdarzają się objawy radykalizmu, wiercie mi, nie jest to objaw woli ludu, lecz wpływ innych żywiołów, które pod jego osłoną chcą dać się poznać światu i zaspokoić swoją zarozumiałość.

Niesłuszne więc i niczem nieuzasadnione są obawy tych, którzy w ruchu ludowym w teraźniejszych czasach widzą lub dopatrują się widma 1846 roku. Takie obawy podzielać mogą tylko ci, którzy wcale polskiego ludu nie znają, którzy nie wiedzą, jaka zaszła zmiana w jego oświacie od r. 1846.

Wtedy wszystko było możliwe, bo ciemnota jakby umyślnie pielęgnowana, dawała rękomię jego uwodzicielom, że mogą go użyć do najpotworniejszych czynów. Ciemnota ludu i zupełny brak udziału w życiu politycznym, to rodzice i autorowie tej smutnej karty w dziejach galicyjskiego ludu. Dzisiaj sama nawet wzmianka o tym roku pokrywa rumieńcem wstydu oblicze światłego włościanina, a wymowny wyraz tego daje list włościan z Wieprza pod Andrychowem do posła Pernersdorfera, który szlachcie polskiej widmem tego czarnego roku pogroził. Dodaje, że włościanie w Wieprzu należą do najsławniejszych w kraju naszym chłopów i razem z włościanami w Choczni mogą służyć za wzór dobrych obywateli kraju.

Ruchu ludowego w zachodniej Galicji nie powinniśmy się obawiać, lecz owszem patrzeć na niego z otuchą i nadzieją lepszej doli. Ale jedne tylko dodam przestroję, niechaj kraj i władze autonomiczne starają się o podniesienie jego oświaty, bo tylko jego ciemnota mogłaby przy pomocy fałszywych proroków zrodzić dzieło hańby.

Lud nie lubi propagatorów socjalizmu, bo lęka się ich, jak zarazy. To też w tym roku mieliśmy sposobność poznać różnicę, jaka zachodzi między socjalnymi demokratami a włościanami, należącymi do stronnictwa ludowego. Było to w rocznicę obchodu Kościuszkowskiego powstania w krakowskim Sokole; historja znana, więc jej na nowo nie poruszam. Lud i poseł ludowy chcieli zmanifestować swoje uczucia patriotyczne, które socjalni demokraci dla swoich celów zamierzali wyzyskać.

Jak lud oburza się, gdy kto podaje w wątpliwość jego wiarę, zowiąc go wstrętnym dla niego mianem socjalistów, tak niemniej czuje się obrażonym, gdy się jego patriotyzm na szwank naraża, gdy się jego obyczaje i uczucia synowskie w fałszywym przedstawia świetle. A dzieje się to często wskutek nieznamomości stosunków wiejskich, zwłaszcza gdy biorą za pióro tacy, którzy styczności z ludem nie mają żadnej.

Oni przedstawiają lud w niewłaściwych barwach inteligencji miejskiej i innym klasom społeczeństwa i zamiast zbliżyć te żywioły do siebie, jeszcze je bardziej od siebie oddalają, jeszcze większy kopią dół, dzielący oba stronnictwa, a wytworzony niezdrowym stosunkami ekonomicznymi. Przeciw drugiemu wystawieniu na scenie naszej „Marcina Łuby“ powinni chłopci polscy zaprotestować, bo sztuka ta nie dość że nie rzuca światła na obyczaje i życie ludu, ale co gorsza jej bohater, zarówno jak i ojciec jego, są postaciami wstrętnymi dla niego; takich stosunków na wsi nie ma.

Gdy do złego traktowania ludu w urzędach doda się jeszcze nadużycia władzy, którym bądź co bądź musimy uwierzyć wobec okólnika Korytowskiego wydanego w zeszłym roku i wobec narzekan na ukracanie praw obywatelskich podczas zeszłorocznych wyborów do Sejmu, to będziemy mieli obraz stosunków, które lud prowadzą wprost pod sztandar skrajnego stronnictwa. A dokąd Tow. demokratyczne zamysła ten lud prowadzić? Kto są jego przywódcy, którym inteligentne społeczeństwo kierownictwo tego ludu niemal bez oporu oddaje, a jeżeli stawia opór to taki niedołyżny, że rozbija się o stanowczość i upór jednego człowieka, który, jak mu się zdaje, poświęcił się dla ludu. Walkę z tem stronnictwem lepsza część naro-

du prowadzi nieśmiało i lęklawie. Po tamtej stronie widzimy wiele poświęcenia i wiele ofiar, aby to poświęcenie częstokroć godne lepszej sprawy równoważyć, potrzeba dużo pracy i niemałego wysiłku ze strony dobrze myślącej części narodu, inaczej stracimy jeden z najzdrowszych składników naszego społeczeństwa.

A niebezpieczeństwo grozi poważne, bo swą robotą żywioły destrukcyjne zaczęły od niszczenia kamienia węgielnego — od osłabienia w oczach ludu powagi duchowieństwa i wysokich dygnitarzy kościoła. Ale jeżeli skrajni swoje pisma rozsiewają między ludem po największej części bezpłatnie, to czemuż niepoświęcą na ten cel i pracy i kosztów, a przecież czasby był o tem pomyśleć, by ludowi dać możliwie taną, w niektórych warunkach nawet bezpłatną lekturę perjodyczną. Bez poświęcenia nie niepotrafimy dokonać.

Wprawdzie Tow. Oświaty ludowej czyni pod tym względem bardzo wiele, ale muszę zauważyć, że lud woli pismo perjodyczne czytać, aniżeli książeczki choćby one, daleko były pożyteczniejsze dla niego pod względem treści.

Inteligentne społeczeństwo powinno się tedy zdobyć na takie poświęcenie, bo lud płaci na teatr, którego dziewięć dziesiątych części ludności wiejskiej nawet nie miało sposobności widzieć, a cóż dopiero mówić o tem, żeby lud uczęszczał do teatru? A gdyby nawet wieśniak był w teatrze, to z wyjątkiem „Kościuszki pod Racławicami“, która to sztuka tylko jednostronnie życie ludu ilustruje, nie mamy sztuki osnutej na tle czysto ludowym. Wieśniak więc czuje się w teatrze w nieswoim żywiole, bo w sferze się obcej. A jeżeli sztuka grana w teatrze wywłóczy na jaw brudy życia miejskiego, to budzi w nim wstręt do tej klasy, a zazdrość, gdy przedstawia przyjemności życia sfer mieszczańskich. Na takie sztuki sceniczne do brzeby było nie puszczać ludu wiejskiego, żeby nie zwiększać rozdwojenia w społeczeństwie.

Słusznemby było, gdyby mieszczaństwo w zamian za rozrywki jakie ma w teatrze, ułatwiło ludowi tanie czytanie gazet, odpowiednich jego duchowi i prądowi czasu, by niezaskorupiał się, lecz razem z postępem usposobień w narodzie odpowiednio nastrajało się także jego usposobienie, aby mogąca nastąpić dla narodu polskiego krytyczna chwila nie zastała społeczeństwa w rozdwojeniu.

## Reforma podatkowa.

Wiedeń d. 11 maja

(List oryginalny Głosu Narodu).

(8) Pierwszy dzień rozprawy nad reformą podatkową, dziś rozpoczęty, najlepiej uwydatnia różnicę zachodzącą pomiędzy czasami koalicyjnymi a obecną dobą. W podwoi obstrukcji utonął wówczas ta ważna sprawa a tymczasowy gabinet hr. Kielmansegga uważał jako nie małą swą zasługę, iż przez cofnięcie jej z porządku dziennego Izby, zdołał ochronić rozprawę budżetową od obstrukcji młodoczeskiej. Obecnie stanęła reforma podatkowa na porządku dziennym Izby a młodoczesi lubo znajdują ją się w opozycji przeciwko niej, nie myślą o obstrukcji i prowadzą przeciw niej tylko w parlamencie w ramach umiarkowania i wyrozumiałości. Opozycyjna mowa Kaizla, który w dalszej rozprawie wystąpił jako pierwszy mówca, rzeczowo nawet radykalna, w niczem ram tych nie przekraczała. Mowca młodoczeski podciągnął pod ostrą krytykę istotne wady reformy i jej braki, noszące znamię Plenera, który zawsze w glansowanych rękawiczkach traktował wielki kapitał i był wielce łaskawym dla milionerów i milionowych przedsiębiorstw. Stopniowanie podatku osobisto-dochodowego do góry, jakoteż opodatkowanie wielkich akcyjnych towarzystw jest niestosunkowo niskie, jest wielką niesprawiedliwością wobec znacznych ciężarów, jakie reforma podatkowa zwała głównie na średnie stany. W tym kierunku potrzebuje ona stanowczo naprawy. Drugi mówca w dzisiejszej rozprawie p. Dawid Abrahamowicz, który przemawiał bardzo skutecznie, widzi w niej przeciwnie wielki czyn społeczno-reformatorski ze względu na ulgi w podatku gruntowym i zarobkowym.

Przy sposobności warto przypomnieć miejskim posłom polskim, iż obowiązkiem ich jest bronić właścicieli kamienic względnie czynszowników na których ostatecznie spada cały ciężar podatków domowych wszelkiej kategorii. Podczas rozprawy nad reformą podatkową w okresie koalicyjnym zwracalem uwagę powszechności na niebezpieczeństwa grożące właścicielom domów ze strony reformy podatkowej, mianowicie co do tego, iż przy domach wolnych od podatku, będzie wedle reformy wyborczej, podatek dochodowy znacznie powiększonym a to w ten sposób, że od dochodu z domu nie będą jak dotąd, odtrącane odsetki płacone od długów hipotecznych, tylko podatek tak zwany „pięcioprocentowy“ obliczany także i od procentów płaconych wierzycielom hipotecznym. Znaczący to np., iż jeśli dotychczas właściciel nowej, wolnej od podatku kamienicy, dającej trzy tysiące dochodu a obciążonej 20.000 tysiącami pięcioprocentowego długu, płacił tytułem podatku dochodowego („pięcioprocentowego“) 100 złr. (5% od 3000—1000 złr. procentów od długu hipotecznego) odtąd płać będzie ten podatek od całych 3000 złr., ponieważ 1000 złr. odsetek nie będą odtrącone, a więc zamiast 100 złr. — 150 złr., czyli o 5% więcej aniżeli dotychczas.

Jeśli się zważy, iż to znaczne podwyższenie podatkowe trafia właśnie właścicieli obdłużonych kamienic, a zupełnie nie dotyka milionerów kamienicznych z czystymi hipotekami, to niezawodnie ma tu słaby gospodarzy żywość, potrzebujący owszem opieki państwowej, ponosić ogromną ofiarę na korzyść wielkiego kapitału. Wyborcy miast galicyjskich mają prawo żądać od swoich posłów, żeby chronili miasta od zwalania na nie coraz większych ciężarów podatkowych. Sprawą krajową bowiem jest tak dobrze podatek gruntowy jak podatek domowy. O tem powinni pamiętać przedstawiciele miast przede wszystkim, bo to przypomną im wyborcy niezawodnie i żądać będą od nich dowodów, o ile czynami spełnili ten swój obowiązek.

Niektórzy mieszają co do tego podatku dochodowego (pięcioprocentowego) groch z kaszą twierdząc, iż reforma podatkowa znosi go zupełnie. Jest to na wskróś mylne twierdzenie, świadczące tylko o nieznajomości projektu nowej ustawy podatkowej. Ta znosi tylko podatek dochodowy, jaki wierzyciel miał płać dotychczas od dochodu z sum umieszczonych na hipotece, a zwał ją na dłużnika, ale bynajmniej podatku dochodowego (pięcioprocentowego) od domów wolnych od podatku. Owszem, jak powyżej zaznaczyłem, podnosi reforma podatkowa tę kategorię podatku bardzo znacznie a nadto przez podwyższenie opodatkowania kas oszczędności i bankowo-hypotecznych, podczas kiedy inne zakłady banków i przedsiębiorstwa akcyjne bardzo są oszczędzane, czyni kredyt hipoteczny droższym, co się nietylko odbija na właścicielach miejskich realności, lecz wogóle na wszelkiej posiadłości ziemskiej.

## Z KRAJU.

### Unormowanie nadzoru nad symulantami szpitalnymi.

Dla uproszczenia nadzoru nad chorymi, wykluczonymi od przyjęcia do publicznych szpitali, którzy przez nieuzasadnione korzystanie z opieki szpitalnej w publicznych szpitalach obciążają bez potrzeby fundusze gmin i kraju, oraz celem ustalenia w tej mierze jednolitego postępowania w obu połowach monarchji, wydało ministerstwo spraw wewnętrznych po porozumieniu się z królewsko-węgierskim ministerstwem spraw wewnętrznych, pewne stałe normy.

Według tego rozporządzenia, wykluczenie osoby od przyjęcia do szpitala nastąpić ma przez właściwe Namiestnictwo, względnie rząd krajowy, w porozumieniu z Wydziałem krajowym, w razie spostrzeżonego nadużycia w korzystaniu z opieki publicznych szpitali, a ewentualnie na wniosek Wydziału krajowego lub na prośbę gminy przynależności, obowiązanej do ponoszenia kosztów leczenia, a to na podstawie przedłożonych na uzasadnienie proponowanego wykluczenia poświadczeń zarządów szpitalnych, z których powiąć można czas każdorazowego pobytu i zwykle udawaną chorobę osoby.

Nazwiska osób, wykluczonych od przyjęcia do szpitala, z wszystkimi odnośnymi datami, mają być podane do wiadomości zarządom publicznych szpitali tak własnego okręgu administracyjnego, jakoteż i innym politycznym władzom krajowym, celem zawiadomienia o tem podwładnych zarządów szpitalnych, tudzież król. węgierskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych i król. kroackiemu rządowi krajowemu.

Każde wykluczenie osoby od przyjęcia do publicznego szpitala w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych, gaśnie po upływie trzech lat, licząc od dnia wydania rozporządzenia na wykluczenie, a po upływie tego czasu, jeżeli wykluczenie osoby nie zostało wznowione, ma być nazwisko wykluczonego wykreślone z odnośnych protokołów, mających się prowadzić przez zarządy publicznych szpitali.

Nazwiska tych od przyjęcia do szpitali wykluczonych osób, które do dnia 1 lipca 1886 zapisane były w protokołach symulantów publicznych szpitali i są dotychczas utrzymywane w ewidencji, mają być wykreślone, co do innych zaś od dnia 1 lipca 1886 zapisanych frekwentantów szpitalnych, ma być przeprowadzone dochodzenie w celu zbadania, którzy z frekwentantów szpitalnych, utrzymywanych w ewidencji od dnia 1 lipca 1886 r., dopuścili się nadużycia w korzystaniu z opieki szpitalnej lub też wskutek zmiany ich stosunków życia czynią dalszą ewidencję zbyteczną. Nazwiska takich osób mają być również wykreślone.

Względem indywiduów, które zostały wykluczone od przyjęcia do publicznych szpitali, mają być ściśle przestrzegane istniejące przepisy, wedle których takie osoby mogą być przyjęte do publicznego szpitala tylko w razie nieodzownej potrzeby, która w każdym poszczególnym wypadku ma być stwierdzoną szczegółowym świadectwem lekarza szpitalnego. Ta potrzeba ma być stwierdzoną na dokumentach, sporządzonych przez zarząd szpitalny, celem uzyskania zwrotu kosztów szpitalnych, a nadto w każdym razie ma być podany rodzaj choroby.

## ZE ŚWIATA.

Paryż d. 8 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Budżet każdego państwa podobny jest do budżetu rodziny pojedynczej. Jak jednostki, tak i całe narody, powinny się starać, by rozchód był w zgodzie z dochodem, gdyż inaczej następuje bankructwo materialne, pociągające często za sobą i bankructwo moralne. Francja jest bardzo bogatym krajem. Podatki zwyczajne i nadzwyczajne przynoszą jej około 3 miliardów franków, a jednakowoż w ostatnich kilku latach, okazuje się ciągły niedobór i to w stosunku rosnącym. Obecne ministerjum Méline'a, postanowiło zaradzić złemu i zaprowadzić wszelkie możliwe oszczędności. Przedwczoraj odbyła się wielka rada ministerjalna i ta uchwaliła przede wszystkim zmniejszyć liczbę urzędników administracyjnych. Biurokracja francuska jest prawdziwą plagą. Wszystkie urzędy są przepełnione i gdyby etat zmniejszono o połowę, pozostali urzędnicy jeszczeby mieli niewiele do roboty. Wyczerpanie jednak tej stajni Augiasza, jest nadzwyczaj trudnem i wszelkie dobre chęci rozbijają się o jedno słowo — niemożność. Urzędnicy bowiem są potężną kastą i dla świętego spokoju nikt dotąd nie poruszał tej sprawy. Zobaczymy, czy nowy premier będzie szczęśliwszy.

Dziennik *Figaro* poruszył myśl wystawienia pomnika żołnierzom zmarłym na Madagaskarze. Jeżeli w boju padło ich zaledwie stu, to w szpitalach skutkiem chorób, znalazło śmierć przeszło 7000 ludzi. Monument stanie w Tananariwie i pierwszego dnia składki wyniosły 15.640 franków. Pani Fourtado-Heine złożyła 3000 franków, Stowarzyszenie pomocy rannych wojskowych 5000, kilka instytucji dało po 1000 frank. Potrzeba 100.000 franków i ta suma z pewnością zbierze się w przeciągu kilku dni.

Z powodu wystawy peszteńskiej, tutejsza kolonja węgierska wniosła prośbę do rady miejskiej, aby jedna z ulic paryskich nosiła nazwę stolicy króla Arpada. Podanie swoje motywuje ona tem, że wszystkie wielkie miasta są reprezentowane w spisie ulic i tylko o jednym Peszcie dotąd zapomniano. Niewłaściwie rada miejska przychyliła się do żądania i gdzieś na Batignollu lub Bellville, zabył się nowa tablica, z napisem: *Rue de Pesth*.

Książę Eugenjusz szwedzki, najmłodszy syn króla Oskara, przybył do Paryża na kilkutygodniowy pobyt. Towarzyszy mu tylko dwóch oficerów ordynansowych. Staną w hotelu wysp Brytańskich, pod przybranem nazwiskiem hrabiego Rosenal.

Wbrew wszelkim przewidywaniom dyrektorem konserwatorium paryskiego, na miejsce zmarłego Ambrozego Thomasa, został mianowany pan Teodor Dubois. Wszelkie dane miał Juljan Massenot, lecz ten w ostatniej chwili cofnął swoją kandydaturę. Minister oświaty, Rambaud, wielki protektor sztuk pięknych, życzył sobie bardzo, aby Massenot objął kierownictwo tej instytucji. W tym celu wezwał go do swego gabinetu i tam wspólnie z szefem sekcji, Roujonem, przedstawił mu korzyści z przyjęcia urzędu. Massenot był jednak niewzruszony i wreszcie musiano wybrać Teodora Dubois. Jest to człowiek wielkiej zasługi na polu muzykalnem. Napisał kilka oper, jak: „Guzla emira“, „Aben-Hamet“, „Filizanka“, „Ksawera“. Ta ostatnia była w ubiegłym sezonie przedstawiona w Operze komicznej. Muzyka do baletu „Farandole“ ogólnie się podobała i niektóre jej wyjątki stały się popularnymi nietylko we Francji, ale i zagranicą. Tworzył także muzykę kościelną, a jego „Siedm słów Chrystusa“, śpiewane są we wszystkich kościołach. Nie jest on pierwszej młodości, gdyż liczy 59 lat, ale posiada wiele energii i sił żywotnych. Postawił za warunek zreformowanie konserwatorium. Minister zgodził się na to i część reform będzie już w tych dniach ogłoszona.

Przed kilkoma miesiącami donosiłem o przyręszowaniu całej szajki, utrzymującej pokątnego totali-

zatora. Głównym menerem tej agencji był służący komedjopisarza, Ernest Seday, znany powszechnie pod nazwiskiem „pocziwego Ernesta“. Syn jego i drugi wspólnik Falcinelli, chcieli się pomścić na denuncjatorze, niejakim Huet. Napadli go w mieszkaniu i ciężko poranili. Na audjencji Huet zaprzeczył wszystkiemu. Pomimo tego sąd skazał obydwoh złoczyńców na 4 lata więzienia. „Pocziwy Ernest“ został uwolniony, a jego pan, w liście wystosowanym do jednego z dzienników, bardzo żałuje, iż podobny wypadek nie przytrafił się przed 20 laty, gdyż miałby temat do przepysanej farsy. K. W.

## MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ.

Pawła d'Algrement. (49)

(Ciąg dalszy).

— Bądź spokojny, mów dalej. Zrozumiałem i ręczę za skutek.

— Przecie... W lesie nie odstąpisz barona, to także naturalne. Rozkażesz dojeżdżaczom wiać się na lewo w stronę Perray a tam przystanąwszy w tyle skrećisz wraz z baronem na lewo, to jest do mojego zakładu.

— Może Leon nie zechce opuścić polowania?...

— Nie potrafi nawet zdać sobie sprawy gdzie go prowadzisz. Pod działaniem świeżego powietrza narkotyk zacznie także działać, zamąci mu w głowie, nie będzie sam wiedział co się z nim dzieje. Stopniowo zwiększy się to, aż do utraty przytomności i obezwładnienia kompletnego.

— A goście i dojeżdżacze czy nie spostrzegą stanu Leona?...

— Nie, walka bowiem woli z narkotykiem trwać będzie godzinę najmniej, a to więcej niż trzeba na wykonanie planu naszego, że zaś rzecz to nad wyraz prosta, nie nam zatem przeszkodzić nie może. Według postawy twego synowca, według słów jego mniej lub więcej jasnych, ze sposobu trzymania się na siodle, zmiarkujesz łatwo w jakim stopniu sen go ogarnia. To zależy od ustroju nerwowego. Wtedy sprowadzisz barona do tylnych drzwi mego zakładu, w końcu parku, do drzwi wychodzących prosto na gąszcz lesną w rogu prawego pawilonu. Tam ja będę oczekiwał. Wszystką służbę oddałem. Zdejmiemy we dwóch z konia ciało Leona Berthier, zaniemiemy je do pawilonu, gdzie będzie ciepły jeszcze trup mojego malarza pokojowego.

Ludwik Berthier w tył odskoczył. Słychać było jak szczełkał zębami. Był to łotr w całym znaczeniu tego słowa, lecz w jego kombinacjach podłych, kłamstwach, złodziejstwach, nawet fałszerstwie, nie było dotąd morderstwa. Milczał czas jakiś, niezdolny ust otworzyć. Nakoniec wybełkotał:

— Trup, jeszcze ciepły... więc malarz ten nie umarł?... Co chcesz przez to powiedzieć?...

— Malarz mój ma uderzenie do głowy, zapalenie mózgu, jeśli chcesz wiedzieć. Przy wielkich staraniach możnaby go wyleczyć, lecz ponieważ potrzebny nam trup jego, więc w chwili stosownej doza morfiny wyprawi go na świat lepszy... Oh!... nie rozrzucaj się!... Nie będzie cierpiał wcale... Bezwiednie skończy... A zresztą, pytam, co warte życie szaleńca nieuleczalnego?...

— Oh!... jeżeli tak jest! — wyrzekł Ludwik uspokojony, lecz, zagadnął po chwili: — A rodzina?... Co powiesz rodzinie, jak przyjdzie go odwiedzić?...

— Opowiadałem ci, że od kilkunastu miesięcy poszukiwałem kogoś odpowiedniego. Ten właśnie posiada wszelkie warunki. Mój malarz, jest robotnikiem wędrownym, zatrzymującym się po miastach po kilka tygodni lub miesięcy, ażeby zarobić jakąś sumkę. W dodatku musi być podrzutkiem, który wyszedł z przytułku w Belgji. W książeczce zapisano: Jan Leopold, Belgique, bez daty i miejsca urodzenia. Powiadam ci, wszystko nam sprzyja! — zakończył doktor z uśmiechem cynika.

— Lecz w końcu musisz donieść o jego śmierci? — dorzucił Ludwik.

Doktor spojrzął na niego osłupiały.

— Nie, nie można chyba być większym idiotą!... nie zrozumiałeś ani słowa z mojego planu?... Ależ ja nie będę ogłaszał śmierci malarza — rzekł.

— Czyjaż więc?...

— Twego synowca, barona Leona Berthier!...

Przeniesiemy twój synowca, jak to przed chwilą mówiłem, do pokoju, gdzie chory malarz konać będzie i gdzie wyda technienie ostatnie. Tam rozbierzemy nieboszczyka i żyjącego. Włożymy Leonowi ubranie mojego chorego malarza, i położymy w ciepłe jeszcze jego łóżko. Nieboszczyka zaś ubierzemy w cienką koszulę, łosiowe spodnie, miękkie buty, czerwoną kurtkę i czarną zokiejkę barona. Umieścimy go na siodle, co będzie najtrudniej-

## KRONIKA.

Kraków 13 maja.

**Kalendarz kościelny.** Dziś, we środę Dzień krzyżowy, Hilarego, biskupa i Serwacego, męczennika, jutro Wniebowstąpienie Pańskie, Bonifacego, męczennika, pojutrze Zofji i trzech jej córek.

Jutro w kościele Najśw. Marii Panny, jako w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego kazanie o godzinie 10 wygłosi ks. Leszczyński, sumę następnie celebrować będzie ks. prałat Józef Krzemieński.

**Kalendarz myśliwski.** — W miesiącu maju polować wolno jedynie na cietrzewie i guszce, na wszelką zaś inną zwierzęcą i ptactwo istnieje czas ochrony.

**Kalendarz rybacki.** — W maju wolno łowić wszelkie ryby, jak: bolenie, brzauki, brzany i cyrty; leszoze, lososie, pstragi, wgorze, czeczugi, klonki, jazie i szczupaki i raka samca.

Ochraniac należy w miesiącu maju: lipienie, wyrozuby, czopy, sandacze, świnki i głowacice, jak i raka samiec.

## Kupujcie tylko u chrześcijan!

**Pan Namiestnik,** książę Eugenjusz Sanguszko, wraz z małżonką przyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa, powitany przez przedstawicieli władz na dworcu kolejowym. Pan Namiestnik zajął mieszkanie w Grand-hotelu; jutro, we czwartek, o godzinie 12 w południe, będzie udzielał posłuchania w pałacu Spiskim.

**Rektor Uniwersytetu lwowskiego,** prof. Oswald Balcer i prof. Władysław Ochenkowski przybyli wczoraj wieczorem do Krakowa na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ś. p. Józefa Szujskiego.

**Lektorem** dla języka angielskiego i literatury angielskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim mianowany został p. Michał Henryk Dziewicki na rok szkolny 1896/97.

**Program koncertu** na dochód rodziny pozostałej po ś. p. W. Ryehlingu, który się odbędzie d. 15 b. m., w piątek, w sali krakowskiego „Sokoła“, jest następujący: 1. a) Bronisław Czarnowski „Polonez nr 3 D-dur“, b) Swendsen „Rapsodie norwęgienne“ (wykona orkiestra 56 p., pod kier. kap. M. Heydy); 2. Meyerbeer „Modlitwa z Hugonotów“ (odśpiewa prof. J. Marso); 3. a) Chopin „1 Prelude“, „2 Etude“, b) Liszt „Rapsodia węgierska“ (odegra na forte. pna J. Ładówna); 4. Verdi Arja z op. „Don Carlos“ (odśpiewa pni A. Dąbrowska); 5. a) Wieniawski „Legenda“, b) Ries „Moto perpetuo“ (odegra na skrzyp. pna Z. Sułkowska); 6. a) Frieberg „Serenada“, b) Moniuszko „Pan Choraży“ (odśpiewa chór męski).

**Brylant** wartości do 100 złr. odebrali inspektorzy policji pp. Bronisław i Jakób Karoze od Jana Czuby, lokaja bez służby. Czuba, który twierdzi, że brylant znalazł, chciał go sprzedać u jubлера za 25 złr. Klejnot zostanie złożony w depozycie sądowym, a Czuba połączony do odpowiedzialności sądowej.

**Znowu para koni** utonęła wczoraj w Wiśle. Parobek handlarza koni Holländra zjechał przed godziną 11 przed południem na Groblach z całym zaprzęgiem na brzeg rzeki celem napojenia koni. Bystry prąd pociągnął zwierzęta w toń, w której z winy parobka śmierć znalazły.

**Pastwiska i lasy gminne.** Wczoraj odbyła się w lwowskim Namiestnictwie pod przewodnictwem Namiestnika ankietą w sprawie komasacji i regulacji pastwisk i lasów gminnych. Brali udział w ankiecie, radca dworu hr. Łoś i radca Kleeberg; z Wydziału krajowego Romanowicz i Jędrzejowicz; z krakowskiego Towarzystwa rolniczego prof. Leo i Adam Jordan, wreszcie reprezentanci Towarzystwa gospodarskiego, leśnego i innych.

**Związki studenckie** w Wiedniu, rozwiązane za to, że osmieliły się zastosować do żydów istniejące w państwie ustawy i odmawiać im (tak jak każda litera tych ustaw) stawania z bronią w rękę do honorowego rycerskiego starcia, wniosą rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, prosząc o orzeczenie dającego pojedynkowanie się chrześcijanina z chrześcijaninem jest czynem karygodnym, zapobieganie zaś pojedynkom pomiędzy chrześcijanami a żydami jest zbrodnią naruszenia porządku publicznego. Wszakże nie idzie chyba o tępienie żydów za pomocą pojedynków? Jeżeli to miał być rodzaj sposobu załatwienia kwestji żydowskiej, byłby to sposób zbyt radykalny, krwiożerczy i karygodny, aby go można było pochwałać. Ministerstwo, orzeknie zatem, czy policja wiedeńska dobrze uczyniła, stając w obronie zasady pojedynkowania się i to właśnie wtedy, gdy w kołach politycznych środkowej Europy wzmógł się prąd, potępiający bezwzględnie zabytek średniowiecznego rycerskiego zwyczaju „sądów Bożych“.

**Uregulowanie emigracji.** Parlamentarna stała komisja dla ustawy karnej, przyjęła wniesiony przez dep. Pinińskiego, Rutowskiego i towarzyszy projekt ustawy, na podstawie którego wydane zostaną postanowienia karne, dotyczące zawodowego zajmowania się sprawami wychodźstwa. Kto bez koncesji prowadzi interesy emigracyjne, staje się winnym przekroczenia i karany będzie przez sądy powiatowe aresztem od ośmiu dni do sześciu miesięcy. Nakłanianie do wychodźstwa za pomocą zwodzenia lub fałszywych obietnic, będzie karane jako występek ścisłym

szem i puścimy konia z jeźdźcem w gąszcz lasu, w stronę bliską mojego zakładu.

— I ręką wyciągniętą, sztywną, bez drżenia, wskazywał ciemny punkt w dali, którego wierzchołki wspaniale srebrzył księżyc światłem jak śnieg białym i co podnosiło jeszcze urok niezrównanej nocy jesiennej, cichej, ciepłej jak noc lipcowa.

— Doktorze, a twarz? — zwrócił uwagę Ludwik. — Wszyscy, którzy znają Leona, przyjaciele, domownicy, służba, Lydja, matka, wszyscy oni, skoro go przyniosą, niezwygę do domu, poznają, że to nie on...

— O! nie, tego za nadto, żeby mnie uważać za tak naiwnego głupca... Nie darmo jestem doktorem, mój drogi. Twarz własnoręcznie podrapię, podrę do niepoznania, lecz tak zręcznie, że będzie się to wydawało, następstwem szalonego biegu konia po przez gąszcz i pod drzewami o gałęziach spadających. A teraz rozumiesz?...

— Jesteś geniuszem... Masz na wszystko odpowiedź. Ufam ci, rób co chcesz!.. Kiedy dasz mi szklanekę?...

— Jutro rano przyjadę do mojego pawilonu, wydam rozporządzenia co do polowania, zadysponuję „lunch“ i sam ci szklanekę przywiosę.

— Przynies dwie, na wszelki wypadek.

— Dobrze.

— Teraz pierwszy i ostatni raz, pomówmy o interesie pieniężnym.

— Sądziłem, że to już skończone. Czy nie masz na własność tego zakładu?... Sto tysięcy na ostatnią wypłatę?... Taką samą sumę, jako cenę pierwszego zobowiązania ze mną?...

— Wiem o tem. Lecz przygotowując katastrofę jutrzejszą, wydałem masę pieniędzy. Rozrzuciłem złoto garściami, dla wzbudzenia zaufania w okolicy. Szalone wydatki poniosłem dla zjednięcia inspekcji i mojego otoczenia. Te sumy ogromne sumy! Zadużyłem się... na twoją korzyść, lecz nie chcę, żeby te długi dręczyły mnie przez całe życie.

— Czegóż więc żadasz? — zapytał Ludwik ze źle tajoną złością.

— Miljona! — rzekł Lafont stanowczo. — Miljona, oprócz dwustu tysięcy franków, które teraz zapłacisz.

— Półtora miliona zatem, porachowawszy wszystko? Dobrze sobie każesz płacić!

— Za pozwoleniem!... Otrzymaś z tej sprawy więcej niż czterdzieści milionów. Bezemnie nicbyś nie miał. Za odpowiedzialność jaką biorę na siebie, powinienem trzeciej części żądać. Nie wzdrygaj się, gdyż mogę się stać bardzo wymagającym.

— Nadużywasz położenia — rzekł Berthier.

— Jak ci się podoba — odparł doktor. — Jeżeli nie dasz słowa natychmiast, za kilka godzin będzie zapóźno.

— Zgoda! — rzekł Berthier młodszy, spodziewając się później jakimkolwiek sposobem nie dotrzymać umowy.

Przyszli przed dom.

— Chodźmy na objad, głodny jestem — rzekł Lafont.

— Zanim usiądziemy do stołu, chciałbym zobaczyć twego malacza, który ma pojutrze odegrać rolę mego synowca. Wszak nie ma w tym nic nie stosownego?...

— Owszem. Chodźmy!...

Apartamenty frontowe zajęte były na salony przeznaczone dla bogatych obłakanych.

Administracja i biura zajmowały resztę parteru; chorzy spokojni i lekarze interni mieszkali na pierwszym piętrze. Największy i najpiękniejszy pawilon, umeblowany zbytkownie i z komfortem, sam Lafont zajmował. Dotykał on muru las otaczającego, a drzewa wyniosłe tworzyły ramy zieleni po nad fantazyjnym jego dachem.

Szerokie drzwi prowadziły wprost do lasu i pozwalały amatorom wyjść niespostrzeżenie i oddychać świeżą wonią żywicy. Od kilka kroków od pawilonu wznosił się skromny budynek świeżo postawiony. W nim doktor pielegnował osobiście, z jednym pomocnikiem, często zmienianym, chorych najwięcej zajmujących, tych, jak mówił, których badanie może posunąć naprzód psychjatrję, studjowaną przez niego z namietnością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Cześć urzędowa.

**Konkursy.** Prezydium sądu obwodowego w Nowym Sączu rozpisuje konkurs na posadę pomocnika wcinnych w sądzie obwodowym w N. Sączu. Płaca roczna 300 złr. Termin do 20 czerwca b. r.

Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza konkurs na posadę ekspedienta w urzędzie poczt. w Suszczynie (powiat Tarnopol). Kaucja 200 złr. Termin do 16 b. m.

(Gazeta lwowska Nr. 109).

aresztem od sześciu miesięcy do dwu, a ewentualnie trzech lat, oraz równocześnie winny może być obłożony grzywną do 4000 złr. Komisja przyjęła następnie rezolucję dep. Lewickiego, wzywającą usilnie rząd, aby uczynił możliwie najrychlej zadość rezolucji, powziętej przez Izbę deputowanych, a domagającej się prawnego uregulowania wychodźstwa.

**Kary za wykroczenia.** Na 17 oskarżonych robotników, o wykroczenia w wiedeńskim Praterze w dniu 1 maja, uwolniono dwóch, a skazano 15 na areszt od 10 dni do 8 miesięcy, względnie na ciężkie więzienie.

**Barwy państwowe.** *Journal de St. Petersb.* dowiada się z dobrego źródła, że komisja specjalna pod prezydencją adjutanta jen.-admirala Pojeta, zajmuje się obecnie kwestją rosyjskich „barw państwowych“. Wiadomo, że od końca maja r. 1883 wszystkie domy w Rosji ozdabiają się podczas uroczystości dworskich flagami trójkolorowymi, biało-niebiesko-czerwonymi, które oficjalnie służą tylko rosyjskiej marynarce handlowej. Zwyczaj sprawił, że barwy te zaczęto uważać za narodowe, przeciwko czemu niektórzy powstają, opierając się na tradycjach historycznych, Komisja przeto ma ostatecznie się oświadczyć albo za barwami: białą, niebieską i czerwoną (umieszczeniemi na fladze poziomo), albo też za białą, żółtą i czarną, które figurowały podczas koronacji cesarza Aleksandra III we wszystkich dekoracjach w Moskwie, a zwłaszcza w Kremlu, zarówno jak i w strojach niektórych dostojników cywilnych i wojskowych, biorących udział w uroczystościach koronacyjnych.

**Składki.** P. Henryka B. złożyła 1 złr. dla sierót T., które przedwcześnie ojca utraciły. — W. K. 1 złr. dla osoby, udającej się dla leczenia do Wörishofen, na ten sam cel nadesłał p. Talar ze Słobody 1 złr.

**Pan wiceprezydent** Rady szkolnej krajowej, dr Bobrzyński, 12 b. m. przybył ze Lwowa do Krakowa.

**Pogrzeb** ś. p. Feliksa Szlachetowskiego. Nabożeństwo żałobne w kościele Marjackim odprawił ks. infułat Krzemieński. Podczas nabożeństwa chór Tow. muzycznego z towarzyszeniem organów i orkiestry wojskowej wykonał pod kierunkiem dyrektora Barabasa „Requiem“ Verhulsta. W kościele prócz rodziny zmarłego obecni byli: delegat namiestnictwa p. Laskowski, dyrektor policji dr Korotkiewicz, komendant placu pułkownik v. Edelmüller, podpułkownik Biader, prezydent p. Friedlein i szczerpa licza radców miejskich. Obok tego urzędnicy Magistratu i służba niższa, wszystkie chorągwie cechowe, straż pożarna miejska i ochotnicza, straż akcyzy miejskiej i liczna publiczność. Po odprawionem nabożeństwie zwłoki eksportował na cmentarz ks. celebrans. W pochodzie brali udział Józefi, I. Tow. weteranów wojskowych z orkiestrą i kapela „Harmonji“, które przez całą drogę i na cmentarzu grały naprzemian marsze żałobne. Po ceremonii religijnej przemówił nad grobem p. Friedlein. Obrzęd zakończył się o godz. wpół do 12-ej.

**Posiedzenie Pań,** które raczyły przyrzec współudział w urządzeniu festynu, na rzecz gimnazjum polskiego w Cieszynie, odbędzie się dnia 13 b. m. w sali Rady miejskiej. Panowie wybrani do komisji fantowej komitetu ogólnego, zechcą również przybyć na to posiedzenie w celu poinformowania się o życzeniach i uchwałach komitetu pań.

**Dla Kółek rolniczych.** Jeden z korespondentów skarżył się niedawno, że w kraju naszym taki jeszcze brak grosistów chrześcijańskich, iż Kółka nie mają gdzie zaopatrywać się np. w skórę, lub w tanie kwiaty. Otóż co do skóry, prócz sklepu, o którym pisaliśmy niedawno, że został w Krakowie świeżo otwarty, musimy dodać, że istnieje jeszcze drugi wielki handel skór pod firmą Antoni Markiewicz i Spółka, do którego Kółka powinny się wprost zgłaszać, a co do kwiatów tanich, to tychże podejmuje się dostarczać po tej samej cenie co żydzi, „Bazar chrześcijański“ w Krakowie przy ul. Szewskiej. Do chrześcijan zgłaszajcie się tedy, do chrześcijan, a powoli wszystko się zrobi.

**Z kolei.** Z dniem 1 maja 1896 r. zmienioną została dotychczasowa nazwa stacji „Wodnan“, położonej na szlaku Wiedeń-Cheb, na „Wodnan-Cicence“.

**Przepowiednie pogody.** Dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie ogłasza: Do użytku podróżującej publiczności oznajmiane będą od dnia 1-go czerwca do ostatniego września b. r. w stacjach kolejowych: Lwów, Przemyśl, Stryj, Skole, Ławoczne i Nowy Zagórz telegramy wiedeńskiego Zakładu meteorologicznego, zapowiadające spodziewany stan powietrza najbliższej doby, tudzież mapy meteorologiczne, dające pogląd na ogólny stan powietrza w Europie.

**Klub rolników** rozpoczął we Lwowie obrady w lokalu Tow. rolniczego. Na porządku dziennym obrad klubu znajdują się ważne i żywotne kwestje, dotyczące naszego rolnictwa, między innymi także sprawa rozwiązania odpowiedzialnej akcji przeciw zamierzonemu przez rząd podwyższeniu podatku od spirytusu. Wczorajsza dyskusja obracała się około kwestji ogólniejszej natury, dziś zaś mają zapaść już konkretne uchwały. Obradom przewodniczy poseł Stan. hr. Stądnicki.

**Opętanie przez djabła na ul. Berka.** Historia, przypominająca żywo średniowieczne czasy, zdarzyła się we Lwowie w żydowskiej dzielnicy miasta, mianowicie przy ul. Berka 1. 7 i 8, budząc wśród współwłaścicieli tamtejszą niesłychaną sensację i popłoch. Właścicielka grajzlerni, Szprince Weinreb, zamieszkała pod 1. 8. wspomnianej ulicy, zauważyła ze zdumieniem, że od pewnego czasu w pomieszkaniu jej gwizda jakaś niewidzialna siła, a kiedy się ściemni, woła ją po imieniu. Zdjęta śmiertelnym strachem, przypuszczając, że ową niewidzialną siłą jest nie kto inny, tylko djabeł, p. Szprince udała się czempredziej do ortodoksyjnego rabina i opowiedziała mu tajemniczą historję, prosząc ze łzami w oczach o ratunek. Rabbi pogłaskał brodę, zatopił się w filozoficznym dumaniu i orzekł po chwili, że panią Szprince Weinreb istotnie opętał djabeł, którego jednak przy użyciu odpowiednich antydotów będzie się można wkrótce pozbyć. Ile te antydoty wyniosły w przetopieniu na brzęczącą monetę niewiadomo, dość, że rabbi modlił się długo nad opętaną właścicielką grajzlerni, robił kabalistyczne znaki i oświadczył jej w końcu, że „djabeł“ już jest wypędzony, potrzeba jeszcze tylko, ażeby pani Szprince jak najprędzej wyprowadziła się z dawnego pomieszkania. Rozkazowi bogobojnego męża stało się zadość. Pani Szprince na drugi dzień przeniosła się z pod nru 8. do mieszkania nr 7 przy tej samej ulicy, jednakże dowcipny djabeł powędrował w ślad za swoją ofiarą, zakwaterował się wygodnie pod nr 7 i tu *da capo* zaczął „gwizdać“ i wołać na nią po imieniu. Zrozpaczona takim oporem nieczystej siły grajzlerniczka, postanowiła szukać pomocy u władz policyjnych i właśnie wczoraj zjawiała się na inspekcji, gdzie opowiedziała przebieg całej tej niezwykłej historii. Na razie przesłuchano przez samej bohaterki szatańskiego epizodu, męża jej, zahukane stworzenie, który, jak się zdaje, znajduje się pod sugestywnym wpływem swej połowicy, gdyż oświadcza, że z początku nie słyszał ani „gwizdania“ ani „wołania“ niewidzialnych sił, dopiero, gdy żona coraz częściej zaczęła się na nie skarżyć, otworzyły mu się uszy i wtedy sam posłyszał tajemnicze głosy.

Policja lwowska, chcąc natychmiast dociec przyczyny tajemniczego „gwizdania“ i „wołania“, wysłała swoich dwóch funkcjonariuszy: agenta i wachmistrza, na nocleg do mieszkania przy ul. Berka nr 7. Obaj zgodnie zeznali, że istotnie około godz. 1 w nocy, w sypialni p. Szprince Weinreb, stuknęło coś pod łóżkiem, pozem dał się słyszeć kilkakrotny przyciszony gwizd. Wyścigający policjanci opatrzyli komin i znaleźli go w zupełnym porządku. Ponieważ w tym samym pokoju spała służąca p. Weinreb, która, nawiasem mówiąc, wcale sobie jakoś nie wzięła do serca tych figli djabełskich i pograżała się w smacznym śnie, przeto przedstawiciele władzy, sądząc, iż dziewczę ta jest przyczyną „gwizdania“, wytransportowali ją do innego pokoju. Pomimo to jednak dziwne sygnały powtórzyły się jeszcze kilka razy. Skądby jednak mogły pochodzić, żaden z nich nie umie sobie wytłumaczyć. Dalsze śledztwo jest w toku. Sąsiedzi Weinrebowej zdążyli już wykombinować sobie historję, która ma rzekomo tłumaczyć powody „opętania“ kupcowej. Według tej historii Weinrebowa pokłóciła się przed miesiącem z jakimś żydem, który w gniewie zwołał do niej: „*Sollst di mit Szedin ci tin huben!*“ („Żebyś miała z djabełem do czynienia!“) i odtąd datuje się „gwizdanie“ i „stukanie“. Weinrebowa opuściła Lwów w sobotę wieczorem, mąż jej znikł także. Sklepem administruje służąca. Dom na ulicy Berka otaczają ciągle tłumy. Policja w opałach.

**Zaczynają emigrować** z Galicji nawet koloniści niemieccy. Oto *Kurjer Stryjski* donosi, że w ostatnich dniach kilka rodzin kolonistów niemieckich z tamtejszego powiatu wyjechało do Ameryki. Kolonistom tym powodziło się wcale nie źle.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Budnik kolei państwowych Hryć Dawida, rodem z Jurowiec, przejechany został 7 b. m. przez pociąg za stacją w Krośnie tak nieszczęśliwie, że koła maszyny odcięły mu obie ręce i obie nogi, skutkiem czego skonał po kilku godzinach w szpitalu. Nieszczęśliwy otrzymał swoją posadę zaledwie przed kilku dniami i zabawiwszy się z tej okazji przy kieliszku, dostał się w stanie nietrzeźwym pod koła pociągu.

**Chrześcijański sklep** z wiktuałami i artykułami gospodarczymi na wzór takich sklepików Kółek rolniczych ma wkrótce być otworzonym w Sanoku. Myśl ta piękna, wyszła z łona samego mieszczaństwa, które wreszcie zaczyna pojmować na serio swoje położenie i organizuje się w celu ochrony przed żydowskim wyzyskiem. Spodziewać się należy, że w przyszłości sfery sanockiej publiczności uznając ważność tej akcji, poprą ją czynnie przez zapisywanie się na udziały w listach w tym celu w mieście krążących a następnie przez zaopatrywanie się w sklepie w towary, które będą sprzedawane po cenach możliwie niskich, konkurencyjnych. Udziały ze względu na to, aby uprzystępnąć współudział nawet najmniej zamożnym, ustanowione są po 10 koron jeden — naturalnie można się zdeklarować i na więcej udziałów. Wkrótce ma być zwołane poufne zgromadzenie celem zawązania odnośnego Towarzystwa i wybrania zarządu.

**Z Kołomyi** piszą do nas: Na dochód „Bursy polskiej“ tutejszej, została otwartą w salach Kasy oszczędności wystawa Sztuk pięknych dzieł artystów polskich, dawnych i współczesnych. Komitet urządzający dołożył wszelkich starań, by zebrać godne widzenia dzieła sztuki polskiej — a starania te odniosły ten skutek, że na wystawie znajdujemy dzieła artystów, takich jak: pp. Henryk Siemiradzki, Józef Brandt, Artur Grottger, Juliusz Kossak, Franciszek Kostrzewski, Tadeusz i Zigmunt Aydukiewicz, Andrzej Grabowski, Zygmunt Sidorowicz, Maurycy Gottlieb, Karol Kloss, Tadeusz Barącz, Françoiszek Tapa, Leopold Löffler i wielu innych. Wystawa otwartą jest codziennie po południu, a w niedzielę i święta w rannych godzinach.

**Rzadki okaz zbrodniarza.** W Mirowie na Śląsku austriackim, umarł w tych dniach rzadki egzemplarz zbrodniarza, niejaki Füssek. Łotr ten zamordował dwie swoje żony. Pierwszą dopóty trzymał pod wodą, aż się utopiła, za co odsiedział 18 lat w Mirowie, drugą wrzucił do studni, gdzie utonąła. Żandarmom, chcącym go aresztować, stawiał opór, dlatego jeden z nich musiał użyć broni, kalejąc go w ramię, które mu później amputowano. Füssek był właścicielem młyna w Dziegielowie.

**Z Wiednia** donoszą: Rozeszła się wczoraj ogólna pogłoska, że w auli uniwersyteckiej odbyło się spalanie chorągwi węgierskiej. Pogłoska ta jest bezpodstawna. Rektor uniwersytetu prof. Menger zawiązał wszystkich organizatorów zakazanego zgromadzenia studenckiego, zwołanego przeciw tysiącleciu obchodowi w Węgrzech, jakoteż wszystkich tych studentów, którzy podpisali publiczną deklarację przeciw tysiącleciu uroczystości. Zawezwani oświadczyli, że zamysł spalania chorągwi nie wyszedł z żadnego z kierujących kół studenckich, oraz że nie wiedzą nic o tem, jakoby podobna demonstracja była zamierzona. Rektor zwrócił uwagę na skutki tego rodzaju wystąpienia, które musiałyby pociągnąć za sobą wykluczenie ze wszystkich uniwersytetów austriackich każdego z uczestników demonstracji. Rektor potępił najuźszej wspomnianą manifestację aryjsko-narodowych studentów, jakoteż napomniął do spokoju, w przeciwnym bowiem razie zastosowane będą środki najsurowsze.

**Zareczyny w balonie.** Na wystawie peszteńskiej znajduje się balon kapitana Godarda. Jest on przytwierdzony do ziemi i amatorowie wrażeń mogą podróżować ku niebu za małą opłatą pięciu guldenów. Przed kilkoma dniami odbyły się w tym balonie na wysokości stu metrów improwizowane zareczyny, między panem Barady, śpiewakiem koncertowym a paną Klarą Petschke, córką znanego sportsmana. O tym radosnym fakcie szczęśliwy narzeczonny nie omisszał donieść wszystkim swoim znajomym za pośrednictwem dzienników.

**Polacy w Prusach.** *Gazeta Wejmarska*, jeden z najpocześniejszych organów niemieckich, pisze, co następuje: „Trzecie polskie zgromadzenie socjalistów, które się miało odbyć na Zielone świętki, zostało odłożone do czasu nieoznaczonego. Nie będziemy się tutaj zajmowali polskimi socjalistami, bo ci nie wpływają zupełnie na rozwój życia narodo-polskiego, ale chcemy pomówić kilka słów o Polakach, mieszkających w poznańskim i obu prowincjach pruskich. Zawszad tylko słyszymy o polskich związkach rolniczych, których ogniskiem jest Poznań. W tem mieście rezyduje główny zarząd, z którego rozchodzą się hasła na całe w. księstwo Poznańskie. W zachodnich Prusach związki rolnicze są także potężne i wszędzie popierane przez większych właścicieli ziemi. Chłopskich Kółek rolniczych jest w samem Poznańskim 179, a w Prusach zachodnich około 60. Nawet w Górnym Ślązku istnieje ich 12. Towarzystw zarobkowych i gospodarczych jest w Poznańskim i Prusach zachodnich 84, a liczą one 28.815 członków. Kółek przemysłowych, robotniczych i handlowych statystyka wykazuje w tych obydwóch prowincjach przeszło 150. Nawet polskie stowarzyszenia śpiewackie i gimnastyczne, w ostatnich czasach szybko się rozwijają i w znacznej ilości są zakładane po różnych miastach. Ludowy związek bibliotek polskich stworzył dotąd 1300 bibliotek, nawet na Ślązku i Pomeranji. Istnieją nawet polsko-katolickie kółka robotnicze. Ale najważniejszym stowarzyszeniem jest związek dla popierania młodzieży uczącej się, który studentom udziela stypendyj i zapomóg. Nawet utworzono stowarzyszenie, popierające kształcące się kobiety. W samym Berlinie jest 80 polsko-katolickich kółek, niemających nic wspólnego z socjalistami tejże narodowości. W Saksonji polskich związków jest 20, w Hanowerze i księstwie Szlezwisko-Holsztyńskim 5, w Westfalji 35 i prowincjach nadreńskich 21. Banki, kluby, tow. melioracyjne, katolickie, teatralne i różne inne wyrastają jak na drożdżach, a wszystkie służą do podtrzymania i krzewienia polskości. To trochę za czarno!“ Do tych słów dziennika niemieckiego nie mamy nic dodać i tylko powinniśmy się cieszyć, że na kresach naszej ojczyzny, Polacy tak zwoyciecko walcą z przemocą i kulturą germańską.

**Wystawa.** Grono pań, zajmujących się malarstwem i rysunkami w zastosowaniu do przemysłu, wystąpiło do zarządu Muzeum rzemieślniczego w Warszawie o urządzenie wystawy obrazów sztuki stoso-

wanej. Sztuka ta, niedawno po amatorsku i dyletancku traktowana, daje obecnie zarobek wielu kobietom w fabrykach wyrobów galanteryjnych, zakładach malowania na porcelanie, dekoratoriach i t. d.

**Sp. Paweł Kościński** zmarł w szpitalu św. Ducha w Warszawie. Jako humorysta odznaczał się on niezmierną łatwością rymowania i był zarazem niewyczerpanym w pomysłach, prace zaś swoje zamieszczał we wszystkich tygodnikach, poświęconych humorowi i satyrze. Sp. Kościński posiadał nerw sceniczny. Kilka przeto sztuk, jakie napisał, a pomiędzy innymi odznaczona na konkursie *Echa* „Walka o córkę“ cieszyła się powodzeniem. Zmarł na suchoty mając lat niespełna 40.

**Władysław Buchner**, redaktor *Muchy*, zabójca Grajnera, został wypuszczony z więzienia śledczego w Warszawie za kaucją 5.000 rubli.

**Zurza północna** bardzo piękna ukazała się na widnokręgu petersburskim w nocy z soboty na niedzielę 2 b. m. Zjawisko to dość rzadkie w Petersburgu, szczególnie w wiosnę, trwało około godziny.

**Kongres geologiczny.** *Nowosti* donoszą, iż uczestnicy międzynarodowego kongresu geologicznego, który ma się odbyć w r. 1897 w Petersburgu, korzystać będą z bezpłatnego przejazdu w I-iej klasie na kolejach, zarówno w drodze na kongres, jak i w czasie wszystkich wycieczek naukowych kongresu.

**Ohryzko.** Książ *Meszczerskij*, dobrze znany redaktor *Grażdianina*, drukuje obecnie wspomnienia z czasów swej młodości. Znajduje się w nich zajmujący ustęp o Polaku Ohryzce, współpracowniku *Słowa* petersburskiego, miesięcznika polskiego, wychodzącego przez czas krótki w Petersburgu i wydawcy „*Volumina legum*“. Ohryzko, jako zajmujący wysokie stanowisko w tajnej organizacji polskiej w stolicy państwa, został po roku 1863 skazany do ciężkich robót na Syberji, gdzie też życie zakończył. Ohryzkę znał książ *Meszczerskij* osobiście i dlatego przytaczamy odnośny ustęp z jego „*Pamiętników*“ w całości.

Był on — czytamy tamże — czemś w rodzaju sekretarza u mojej ciotki, A. E. Karamziowej, która go otrzymała jakby w dziedzictwie po swym mężu a mym wuju, jenerale Karamzinie, poległym w czasie wojny tureckiej. Obowiązki jego były u mej ciotki zbyt łatwemi, więc mógł Ohryzko zajmować się swobodnie własnymi sprawami. Pracą, której poświęcał resztę wolnego czasu, było wydawnictwo zbioru praw polskich p. t. „*Volumina legum*“.

Pod pozorem współpracownictwa — pisze książ *Meszczerskij* — gromadził około siebie wolnomyślną młodzież uniwersytecką i swych współrodaków. W o-wym czasie widywałem się z nim bardzo często w domu mej ciotki, a także zachodził i do mnie na pogadankę; ponieważ był to człowiek olśniewająco rozumny i przyjemny w rozmowie, przeto znajdowałem wielką przyjemność w jego towarzystwie. Ogólną cechą rozmów Ohryzki była ironja. Wobec tego, co się wówczas robiło, przyjmował ton żartobliwy; wszystko to było dlań dzieciństwem w porównaniu z tem, co robić należało. A należało — zdaniem jego — przeprowadzić radykalną reformę wszelkich stosunków, zwłaszcza ustroju państwowego, aby położyć kres wszystkim, co się zowie despotyzmem i swawolą.

Książ *Meszczerskij* przyznaje się, iż on w skutek swej młodości i niedoświadczenia, nie dostrzegł mnogich elementów rewolucyjnych, nagromadzonych wówczas wśród inteligencji petersburskiej, a nawet w kancelariach rządowych. Natomiast Ohryzko „dobrodusznie“ zwracał uwagę, iż roi się od nich we wszystkich kancelariach i departamentach i we wszystkich uniwersytetach rosyjskich; że one są wszędzie, a chyba tylko ślepy dostrzedz ich nie może. Spostrzeżenia Ohryzki były oczywiście trafne, czego najlepszym dowodem jest następujący okres panowania Aleksandra II, aż do jego tragicznego zgonu.

**Dziennikarstwo paryskie.** Według ostatnich danych stolica nad Sekwaną posiada 2500 dzienników. Z tych 170 politycznych, 104 ilustrowanych, 108 poświęconych modzie, 190 medycznych, 60 sportowych, 200 finansowych i t. d. Najstarszym dziennikiem jest *La Gazette de France*, założona za Ludwika XIII, licząca obecnie 257 lat istnienia. Następnie idzie *Le Moniteur universel* z roku 1789, *Journal des Debats* jest już starszym 107-letnim, *Le Constitutionnel* ma 81 lat, *L'Univers* 75, *Charivari* 64, *La Presse* 62, *La Patrie* 56, *Le Pays* 48, *Figaro* 42, *Le Monde* 37, *Le Temps* 35, *Petit Journal* 33, *Petit Corporal* 21, *L'Intransigeant* 16, *Le Journal* i *La Libre Parole* liczą zaledwie po cztery lata, co nie nie przeszkadza, że widziały już wielu swoich braci rodzących się i umierających w ich obecności.

**Z pola walki.** *Gazetta del Popolo* drukuje nadesłany przez jednego z oficerów włoskich list z Afryki, zawierający ciekawe szczegóły o walce Włochów z Abisyńczykami. Tak n. p. o sposobie prowadzenia wojny Abisyńczyków oficer ów pisze: „Wyobraźcie sobie zgraję małp, które skaczą, ukrywają się za każdą najmniejszą wyniosłością gruntu, kureczą się we dwoje i tak pędzą naprzód z ogromną szybkością. Z powodu barwy ciała i stroju trudno ich dojrzeć, a raz dojrzawszy, wskutek znów nadzwyczajnej ruchliwości, trudno na cel uchwycić. Ludzie ci umieją się stać ma-

lefkimi, znikając w najmniejszej bródzie, lub za wielkim kamieniem, czołgać się szybko po ziemi; w chwili odpowiedniej wyrastają nagie, jakby z pod ziemi i znalazłszy się blisko nieprzyjaciela, strzelają doń z za improwizowanego parapetu. Jeżeli znajdują opór, lub jeśli nieprzyjaciel skoczy naprzód, wnet się cofają, aby za chwilę znów zacząć się skradać. W ten sposób unikają ognia broni nieprzyjacielskiej i ciągle zbliżają się do przeciwnika. Nadzwyczaj są śmieli w tych razach, gdy nieprzyjaciel się waha i często udaje im się zająć tyły nieprzyjacielskie, w każdym wypadku, gdy przeciwnik zmieszka się wskutek takiego niespodziewanego napadu, zguba jego jest nieuchronną. Oni na tym gruncie górzystym znajdują swoje ocalenie, my zaś — grób“.

**Śmierć przez papugę.** W całej Szwajcarii panuje wielki żal, z powodu nagłej śmierci sześciu zupełnie zdrowych osób. W miasteczku Kreuzlingen, w bliskości Turghau, odbywała się wystawa ptaków. Jedna z papug zachorowała. Członkowie komitetu brali ją na ręce i wkrótce sześciu z nich, po kilkudniowych cierpieniach, zakończyło życie. Lekarze sprawili u nich zakazanie krwi, które zawiązało chorobę papudze. Z publiczności zapadło także ciężko kilkanaście osób i bardzo się obawiają o ich życie.

**Pochód kostjumowy w Berlinie.** Uroczystości 200 letniego istnienia berlińskiej Akademii sztuk pięknych zakończyły się olbrzymim pochodem kostjumowym, który odbył się w Berlinie w ubiegły piątek. Przeszło tysiąc osób wzięło w nim udział. Obszedł on całe śródmieście, zaczawszy od ogrodu zoologicznego, aż do placu wystawy przemysłowej. Wszystkie ulice i domy były dekorowane, a dla zapewnienia wolnej cyrkulacji 1200 policjantów pełniło służbę. Cały Berlin wyległ na ulice i z podziwem przypatrywał się różnobarwnemu orszakowi. Na przedzie postępowały dwie orkiestry w strojach z XVII. stulecia. Dalej alegoryczne wozy, przedstawiające malarstwo, rzeźbę, plastykę, architekturę i muzykę. Następnie ciągnęły grupy patrycjuszów, mieszczan, wieśniaków w kostjumach starodawnych. Pochód zamykał oddział przedstawiający Berlin lat temu trzysta. Kostjomy wszystkie pochodziły z XVI wieku. Oprócz tego widzieć można było Arabów na wielbłądach, starych Germanów i Greków, landsknechtów, kondotjerów włoskich, Krzyżaków i t. d. Pochód trwał przeszło dwie godziny.

**Katastrofa kolejowa.** Według ostatnich wiadomości z Algieru, w wypadku kolejowym poniosło śmierć pięciu oficerów. Z żołnierzy żaden nie zginął. Thómaczy się to okolicznością, że wagon zajęty przez oficerów, znajdował się na czole pociągu. Oba pociągi, które uległy zderzeniu, skierowane zostały przez nieuwagę na jeden tor. Kierownik pociągu nie spostrzegł tego z powodu mgły i deszczu.

**Język angielski.** Boerowie tak opowiadają w jaki sposób Angliki przyszli do swego języka: Matka-natura chciała każdemu narodowi dać własny język i własną mowę. Stała tedy z nożem i nożyczkami za stołem, na którym leżał wielki kawał mięsa. Tym nożem przykrawała dla wszystkich, którzy ją o mowę prosili, języki z mięsa a nożyczkami nadawała językom ich właściwości. Wszystkie narody zgłaszały się do niej: Francuz, Niemiec, Niderlandczyk, nawet Buszman, a ona zaopatrzyła wszystkich. Nie przyszedł tylko Anglik. Wstąpił on, chcąc pragnienie ugasić, do szynkowni i tam pozostawał tak długo, aż przepił całe swoje pieniądze. W końcu, z ociężałą głową i całkiem ochrypnięty poszedł do Matki-natury. Nie już wszakże nie zostało, wszystko było rozdane, nie mógł zatem otrzymać ani języka, ani mowy. Ale Matka-natura znalazła radę. „Wiesz co“, rzekła. „na podłozie leży tyle odpadków, weź z pół tuzina i sam zrób sobie język“. Tak się stało i Anglik dostał też własną mowę.

**Awans majowy.** Przeniesienia. (Dokończenie). Rotmistrz: Cyrus-Hobolewski Józef z 4 do 2 p. ul. Schmidt Aut. z 7 do 6 p. ul.

Kapitanowie II kl.: Lipp Józef z 49 do 20 pp. Matzek Otto ar z 80 do 26 pp. Mikolašek Norbert z 90 do 54 pp. Eder Robert z 90 do 75 pp. Ambros Henryk z 93 do 30 pp. Rotmistrzami II kl.: Adler Eag, z 5 do 6 p. ul. Brósch Alfred z 5 do 2 p. ul. Schreiber Fryderyk z 3 do 2 pułku furg.

Porucznicy: Wilfert Gwido z 18 do 15 pp. Schneider Fryd. z 30 do 42 pp. Falkner Jul. z 40 do 93 pp. Walther Ernest z 41 do 42 pp. Bozdech Karol z 56 do 92 pp. Hellerling Jan z 58 do 66 pp. Nitsche Edm. z 59 do 57 pp. Wolf Maks i Träger Jozef z 73 do 80 pp. Altmanu Józef z 90 do 1 pp. Kirchberger Karol z 95 do 10 pp. Müller Alfred z 1 p. strz. do 13 b. strz. Zborowski Jan z 4 do 2 p. ul. Spéry Odilon z 12 do 3 p. ul.

Podporucznicy: Wodak Jul. z 3 do 15 pp. Firbas Jarosław z 18 do 24 pp. Jirka Alojzy z 18 do 45 pp. Christophori Karol z 20 do 92 pp. Knotz Józef z 30 do 8 pp. Porach Wład. z 35 do 80 pp. Stłonecki Juljusz z 56 do 1 pp. Riehm Edmund z 58 do 53 pp. Berg Emil z 58 i Schönauer Aut. z 59 do 96 pp. Dirmoser Ludwik i Grasel Jerzy z 84 do 45 pp. Traznik Rud. i Szipek Maks. z 88 do 95 pp. Erlacher Józef i Cudan Ryszard z 99 do 77 pp. Kastner Franc. z 100 do 57 pp. Cornides Stef. z 24 do 32 b. strz. Morawitz Alojzy z 10 do 13 bat. strz. Schönfeld Rud. z 2 do 3 p. ul.

**Na loterję fantową** na budowę szkoły polskiej w Białej. przystąpił fanty: Pani Kostkiewiczowa dywanik, p. K. Zajczkowski 4 obrazy, p. Aleksander Siedlecki 2, p. Lipowska 8, p. Owczarkiewiczowa 8, p. Kamiński art. dram. 2, p. M.

Schilling 5, drowa Kwaśnicka 3, p. Lubański 2, p. Smidowicz 7, p. Tilles 3, p. Grigar 5, na ręce hr. Wodziekiej 5, prof. Pareńska 30, p. J. Pawlikowska 40, prezydentowa Pieniążkowa kwiaty.

Na ręce p. M. Siedleckiej złożyła pani Zieleniewska na budowę szkoły polskiej w Białej 10 marek.

Z poważaniem M. Siedlecka.

**Nekrologja.** Mieczysław Jasińczyk z Jabłony Jabłonski, radca sądowy, przeżywszy lat 47, zmarł w dniu 11 b. m. w Rzeszowie.

Maria Merkertowa, obywatelka miasta Krakowa, lat 66, zmarła w Krakowie dnia 12 bm.

## Teatr, Literatura i Sztuka.

### Księżę Indigo.

Berluron, kupiec w Montmorency, miał to nieszczęście, że na polowaniu na jelenia zamiast w rogacza, trafił (choć nieszkodliwie) w księcia Indigo, który przypadkowo znajdował się w lasu Montmorency. Zrozpaczony kupiec dowiedziawszy się o pomyśle za radą przyszłego swego zięcia ucieka wraz z całą rodziną za granicę. Fatum chce jednak, że szacowna rodzina Berlurona zamiast na ziemię belgijską dostaje się do francuskiego miasteczka Tourneville. Władze w Tourneville biorą Berlurona za księcia Indigo, podróżującego incognito. Kupiec—choćby chciał uciec—nie może. Sytuacja staje się coraz krytyczniejszą dla Berlurona, coraz bardziej... karykaturalną dla słuchaczy. Zjawia się wreszcie w Tourneville autentyczny książę Indigo. Tego jednak władze biorą za Berlurona-zbrodniarza i wsadzają go bez apelacji do kryminalu. Akt ostatni w sądzie. Berluron rzuca się do kolan księcia, wyznaje grzechy swego żywota, księżę wspaniałomyślnie przebacza mu wszystko, a dla zadookumentowania aktu amnestji mianuje Berlurona kawalerem orderu wielkiego Indyka. Gdyby tak do tej treści, Genée lub Lecoque dorobił skoczną muzykę, cóż to za wesoła mogłaby być operetka! Cały sposób przeprowadzenia akcji, rysunek postaci, jaskrawość sytuacji kwalifikują „księcia“ na bohatera operetki, lecz nigdy krotoczwili. Słuchając wczoraj bądź co bądź wesołych tych bredni, mimowoli spoglądało się w orkiestrę: rychło też ona zaintonuje walczyka, polkę lub galopadę. Niestety, orkiestra grała ale tylko w antraktach. W operetce bez muzyki p. Dancourta wystąpił długi szereg artystów. Każdy z grających dołożył cegiełkę do powodzenia „Księcia Indigo“. Całość płynęła żywo, a sufer kompromitując nie pracował. Reżyserja „Księcia“ odznaczyła się ożywieniem w układzie. Główne role w „Księciu“ mają panie Wojnowska i Sznage, pp. Zawadzki, Mielewski, Wójcicki, Roman.

Minos.

\* Jubileuszowy koncert Zygmunta Noskowskiego, odbędzie się w Warszawie dnia 17 b. m.

\* Sławny tenor Wiedeńskiej Opery cesarskiej Van Dyk, występujący gościnnie w teatrze „La Monnaie“ w Brukseli, w roli Tannhåusera, zachwiał się nagle podczas pierwszego aktu i z jękiem: „Nie mogę już dalej“, padł na ziemię. Spuszczono kurtynę i zaniecono chorego do garderoby. Po dłuższej przerwie przedstawienie mogło się odbyć w dalszym ciągu, lecz ze znacznymi skróceniami roli chorego tenora.

\* Członkiem akademii sztuk pięknych w Paryżu w sekcji muzyki na miejsce zmarłego dyrektora konserwatorium, Ambrozego Thomasa, obrano profesora Karola Lenepveu; kontrkandydatem był Wiktor Jencières, a walka rozstrzygnięta się dopiero w ósmym głosowaniu. Lenepveu, urodzony w r. 1840-tym, jest autorem oper: „Florentyna“, „Velleda“ i dramatu lirycznego „Joanna d'Aro“; był uczniem Thomasa.

**Repertuar teatru miejskiego.** We środę 13 bm. „Wiele hałasu o nic“ komedia w 5 aktach W. Szekspira. We czwartek 14 bm. „Księżę Indigo“ krotoczwila w 4 aktach przez Greneta Dancourta [po raz drugi]. W piątek 15 bm. z powodu próby generalnej z „Czarodziejskiego testamentu“ teatr zamknięty. W sobotę dnia 16-go b. m. „Czarodziejski testament“ widowisko w 14 obrazach z powieści przez Józefa Popławskiego i Stanisława Zawadzkiego z muzyką Seweryna Bersona [nowości]. W niedzielę 17 b. m. „Czarodziejski testament“ [po raz drugi].

## HUMOR.

Powiadam panu, żeń się. Przyszła pańska żona jest rzadkim okazem. Zajmuje się literaturą.

- Wolalbym, żeby się zajmowała kuchnią.
- Pisze wiersze.
- Byłoby lepiej, gdyby porządnie pisała rachunki domowe.
- Zareczam, przejdzie do potomności.
- Niech tylko chodzi na targ.
- Śpiewa.
- Może gra na fortepianie?
- Tak.
- Bywaj pau zdrów!

Kandydat: — Chciałbym się zaangażować u pana dyktora na statystę.

Antreprenier: — A znasz pan przynajmniej scenę?

Kandydat [z dumą]: — I jakie jeszcze sceny!... Panie, jestem żonaty!...

- Nie wiesz wypadkiem, co to jest „babista“?
- A nie czytałeś, że babisci dzierżali kobietom perskim zasłony?...

— Czytałem.  
— Otóż widzisz „babista“, to znaczy tyle, co „kobieciarz“, albo donżuan perski!...

## OSTATNIA POCZTA.

W poniedziałek ukazał się nagle przed Belgradem wojenny statek austriacki „Maros“. Statek, który pozostaje pod komendą porucznika linowego Vielutha, przybył przed ujście Sawy i zarzucił kotwicę wprost na przeciw stolicy serbskiej. Sensacyjna ta demonstracja stoi w związku ze sprawą spalenia chorągwi węgierskiej; idzie mianowicie o to, że główny inicjator spalenia chorągwi Stefanowicz został wprawdzie usunięty z prefektury policji, lecz otrzymał natomiast awans w ministerstwie spraw wewnętrznych. Wyglądało to na ironję z energicznego protestu hr. Gołuchowskiego. Sprawa zakończy się prawdopodobnie upadkiem gabinetu Nowakowicza.

Królowa rejentka wraz z królem otworzyła sesję Izby hiszpańskich. Mowa tronowa podnosi, że na Kubie przyszło do powstania nie dlatego, że powstańcy pragną lojalnej autonomji, lecz że dążą do niezawisłości. Zwycięstwo powstania byłoby cofnięciem cywilizacji i zagrożeniem pomyslnego rowoju wyspy. Powstanie, chyłące się do upadku, ulegnie jeżeli mu zagranica nie da pomocy, a do tego przyczyni się rozezarowanie powstańców, których ostatnią nadzieją jest uzyskanie opieki jednego z mocarstw. Mowa tronowa stwierdza przyjazne stosunki z zagranicą i dostrzega w poprawnym a przyjacielskim zachowaniu rzeczypospolitych amerykańskich zacieśnienie węzłów, łączących je z Hiszpanją. Prezydent i rząd Stanów Zjednoczonych, wbrew bądźto opozycji, bądź opinji publicznej, nie naruszyli przyjaznych stosunków, jakie między oboma państwami od założenia rzeczypospolityj istnieją. Wreszcie zapowiada mowa tronowa dalsze uzbrojenia i pomnożenie floty.

## Telegramy

własne „Głosu Narodu“.

**Moskwa 12 maja (w południe).** Do Moskwy zaczęło przybywać wojsko z Petersburga. W sobotę przyjechali tu: z Warszawy generał-gubernator hr. Szuwałow i z Tyflisu główny naczelnik generał-adjutant hr. Szeremetjew. Przybył także oddział huzarów, konnych grenadierów i sztab oddziału koronacyjnego.

**Petersburg 12 maja (w południe).** Dzienniki donoszą, że do Petersburga przybyli inżynierowie francuscy z projektem przeprowadzenia kanału między morzami Czarnem a Bałtykiem. Projekt ten ma być w piątek roztrząsany w Towarzystwie żeglugi morskiej.

**Petersburg 12 maja (w południe).** Nowoje Wremja donosi o poprawkach, poczynionych przez komitet finansowy w projekcie reformy pieniężnej. Prawo stanowi, iż nowej monety ma być wprowadzona 1/10 część monety, będącej obecnie w obiegu. Rubel uznany zostanie jako moneta państwowa. Kasy prowincjonalne mają być zasilane monetą złotą, stosunkowo do zażądań wymiany. Zabezpieczenie złotem ma być obliczone w ten sposób, iż 800 milionów w biletach kredytowych, będzie zabezpieczone do połowy złotem, po nad tę cyfrę zaś zabezpieczenie ma wynosić rubel za rubla.

**Petersburg 12 maja (w południe).** Wystawa w Niżnym Nowogrodzie ma być bezwarunkowo otwarta w ciągu maja.

**Tyflis 12 maja (w południe).** Przybył tu emir bucharski, dla którego przygotowano mieszkanie w pałacu głównego naczelnika. Emir wczoraj wyjechał do Moskwy na uroczystości koronacyjne. Egzarcha Gruzji biskup Włodzimierz wyjechał do Moskwy w piątek.

**Paryż 12 maja (w południe).** Kampanja prasowa przeciwko Feliksowi Faure została na nowo podjęta. Jako pozor do niej użyto tym razem bardzo błahej okoliczności. Niedawno temu dawano w Komedji francuskiej pierwsze przedstawienie sztuki „Manon Roland“, w której rzecz dzieje się za czasów rewolucji, ale której kilka ustępów odnosi się może do obecnej sytuacji politycznej. Z obawy przed demonstracjami Faure wolał nie pojawić się w teatrze. Jour pomieszcza artykuł, pełen zjadliwych aluzji do życia prywatnego prezydenta i członków jego rodziny. Jour twierdzi, że gdyby pewne dokumenty zostały ogłoszone, Faure bezzwłocznie opuściłby musiał pałac Elizejski. Ten sam dziennik obwinia Faure o brudne spekulacje z czasów, kiedy był ministrem, oraz zrzuca na prezydenta odpowiedzialność za złą organizację ekspedycji madagaskarskiej, cytując zdanie pewnego dyplomaty, że niepodobna czekać z wyswietleniem tej smutnej sprawy aż do roku 1902, w którym to roku kończy się prezydentura Faure. Kampanja przeciwko Faurovi zainicjowana została pod hasłem zemsty za powołanie gabinetu Méline'a.

Rzym 12 maja (w południe). W ministerstwie wojny oświadczają, że Ras Mangasza, ustępując groźbom jenerała Baldissery, postanowił uwolnić jeńców, którzy pozostają w jego rękach. To samo rozkazał Ras Mangasza uczynić Ras Sebatowi.

W Izbie rozwinęła się dyskusja nad interpelacją w sprawie wyprawy rosyjskiego Czerwonego Krzyża do Abisynji. Podsekretarz stanu spraw zagranicznych Bonin zapewnia, że epizod, o którym mowa, nie zakłócił wcale przyjaznych stosunków pomiędzy rządem włoskim a rosyjskim. Wymiana myśli odbywała się w tonie i w duchu przyjacielskim. Podsekretarz stanu prosił, aby zaniechać tego rodzaju dyskusyj, któreby mogły prędzej podkopać porozumienie włosko-rosyjskie, niż sprawy, które do tych dyskusyj powód dają.

Madryt 12 maja (w południe). Wyrok na członkach załogi „Competidora“ nie zostanie prawdopodobnie wykonany, ponieważ na podstawie hiszpańsko-amerykańskiej konwencji z przeszłego wieku amerykańscy poddani nie mogą być poddawani jurysdykcji hiszpańskich sądów wojennych.

### Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 13 maja (rano). Komisja kolejowa uchwaliła wniosek dep. Russa, odnoszący się do odroczenia uchwały w sprawie upaństwowienia kolei północno-zachodniej.

Wiedeń 13 maja (rano). W wielkiej sali Towarzystwa muzycznego odbyło się przy olbrzymim natłoku uczestników zgromadzenie chrześcijańsko-socjalnego stronnictwa. Pojawienie się dra Luegera powitane zostało niecichnącymi okrzykami zapamięta. Po przemówieniu Liechtensteina i Luegera zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie potępić podżegającą działalność Schönerera i Wolfa.

Berlin 13 maja (rano). *Kreutzg* dowiaduje się z Rzymu, że nuncjusz Agliardi wracając z uroczystości koronacyjnych, zatrzyma się w Warszawie i odbędzie narady z reprezentantem polskiego duchowieństwa, do którego ma misję dyplomatyczną.

Frankfurt 13 maja (rano). Podczas obecności cesarza Wilhelma w Frankfurcie aresztowano czterdzieści osób za obrazę majestatu.

Rzym 13 maja (rano). Sąd wojskowy po rozpatrzeniu sprawy postanowił wnieść oskarżenie przeciwko jenerałowi Baratieremu.

Madryt 13 maja (rano). Oficjalnie zaprzeczono pogłoskom o dymisji jenerała Weylera. Zapewniają jednak w sferach dobrze poinformowanych, że można liczyć na pokojowe załatwienie hiszpańsko-amerykańskiego konfliktu.

Londyn 13 maja (rano). Rosja zajęła w posiadanie pewną część terytorjum Sze-fu.

### Parlament wiedeński.

(Telegram własny Głosu Narodu).

Wiedeń 13 maja (rano). Na wczorajszym posiedzeniu Izby przy pierwszym czytaniu reformy wyborczej zabrał głos prezes ministrów hr. Baden. Prezes gabinetu oświadczył, że przywiązuje największe znaczenie w sprawie całej reformy wyborczej do uchwały Izby panów, w mniemaniu, że sprawa ta osądzona będzie właśnie przez tę Izbę w sposób zupełnie niezależny od wszelkich partyjnych punktów widzenia, jedynie z uwzględnieniem najwyższych celów interesu państwowego i powszechnego dobra. Żeby nie być źle zrozumianym, prezes gabinetu stwierdza powagę, poświęcenie i gorliwość (!) okazaną przez wszystkie stronnictwa Izby poselskiej. „Nie należy jednak zapominać — mówił minister — że Izba deputowanych miała rozstrzygnąć reformę, która wkracza głęboko we wnętrza jej własnego organizmu, dotyczy jej składu i stwarza dla niej niejako nowe warunki bytu. Żadne stronnictwo nie może się oprzeć temu poczuciu, nawet przy najbezsronniejszym ocenieniu tej sprawy. Wolna od tych zacieśniających względów, może Izba panów zbadać przedłożenia, a jeżeli jej wysoka rozważa oświadczy się za zatwierdzeniem orzeczeniem, rząd znajdzie w niem uspokojenie i uzasadnienie własnego przekonania, że akcja reformy przezeń podjęta, zgodna jest z dobrem państwa. Rząd przyszedł do przekonania, iż istniejące ograniczenia prawa wyborczego nie odpowiadają już obecnym stosunkom; wykluczenie szerokich klas ludności od prawa wyborczego sprzeciwia się słusznosci, a przeto wydaje się wskazaniem rozwinięcie prawa wyborczego na szerokiej podstawie. W ten sposób był już danym główny kierunek reformy wyborczej. Ani chwili nie wątpił jednak rząd, iż owo rozszerzenie prawa wyborczego nie byłoby żadną miarą możliwym na zasadzie powszechnego prawa wyborczego znoszącego wszelkie różnice społeczne. Rząd nie byłby się nigdy zgodził na reformę wyborczą, która albo naruszyła indywidualność poszczególnych królestw i krajów, albo ukrócała uznaną w naszej konstytucji zasadę reprezentacji interesów. Trzymając się najściślej tych dwóch zasad, widział w nich rząd pożądaną prze-

ciwwagę przeciw obawom, jakie zresztą rozszerzenie prawa wyborczego mogłoby wywołać. Nie będzie to zasadnicze przekształcenie naszej konstytucji. Będzie to względami słusznosci wskazane, a do stosunków czasu zastosowane jej rozwinięcie, które ani nie zapoznaje historycznej zasady naszych publicznych stosunków prawnych, ani nie sprzeciwia się spokojnemu i stałemu jej rozwojowi“.

Do specjalnej komisji dla reformy wyborczej wybrano: ks. Auersperga, hr. Buquoya, bar. Czeditka, Czyhlarza, Edelmanna, bar. Franckensteina, Inama-Sternegga, Jagicza, ks. Khevenhüllera, ks. Alfreda Liechtensteina, ks. Ferdynanda Lobkowitza, hr. Stadnickiego, ks. Starhemberga, hr. Trauna i hr. Zamoyskiego.

Wiedeń 13 maja (rano). Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej po przemówieniu referenta Beera, który polemizował z twierdzeniem Luegera, że reforma podatkowa krzywdzi w sposób rażący Wiedeń, przyznawał jednak, że Wiedeń w istocie poniesie pewne straty, przystąpiono do głosowania.

Artykuł I. uchwalono według wniosku komisji 161 głosami przeciw 53, poczem uchwalono artykuły II. i III.

Przy art. IX. dep. Robicz zgłosił wniosek mniejszości komisji.

Dep. Dawid Abrahamowicz zastzegł się przeciwko temu, jakoby w poniedziałkowym przemówieniu deklarował się jako wróg wielkiego kapitału. Mowca potępił wszelkie ataki przeciwko poszczególnym klasom społeczeństwa. Następnie polemizuje mowca z wywodami Luegera, starając się wykazać, iż Wiedeń zyska na reformie, że n. p. przedsiębiorstwa bankowe będą płaciły mniejszy podatek. Najważniejszym względem przy uchwaleniu tej ustawy powinno być to, że uboższe klasy będą miały znaczną ulgę, że najgorsza z obecnych ustaw zostanie przez tę reformę poprawiona i że ci, którzy dotychczas nie nie płacąc mogli spokojnie odcinać swoje kupony, teraz także poddani zostali opodatkowaniu.

Dep. Auspitz zaznaczał stanowisko lewicy i zarzucał rządowi, że jakkolwiek z początku był przekonany o zgubności „demagogicznych“ działań, to jednak obecnie uznał za właściwe wobec nich zwinąć wszystkie żagle. Skutkiem tego powaga nie tylko dzisiejszego, lecz także na długi czas każdorazowego rządu, a nawet wogóle władzy wykonawczej, wstrząśnięta została przez chwiejne i słabe stanowisko obecnego gabinetu, nad czem każdy austriacki patriota (Miało być zapewne: „żyd“). *Przyp. Red.*) głęboko ubolewać musi. Lewica zastanawiała się, czy jest rzeczą odpowiednią powierzać trudne, pełne odpowiedzialności, ważne zadanie przeprowadzenia reformy podatkowej rządowi, który ogłosił się jako rząd prowadzący, a w ważnym wypadku dowiodł, że rzeczy mają się wprost przeciwnie. Jeżeli lewica pomimo tego uznała za swój obowiązek współdziałać w ukończeniu reformy podatkowej, stało się to jedynie ze względu, że nie jest nam danem w Austrii wywierać jakkolwiek wpływ na to, jaki rząd będzie powołany w przyszłym lub następnym roku do przeprowadzenia ustaw, które mają być teraz uchwalone.

Dep. Kaiser dziwi się, co z art. IX reformy podatkowej ma do czynienia sprawa zatwierdzenia dep. Luegera na burmistrza Wiednia. Deputowany Auspitz przerwał ściśle fachową dyskusję, aby rozwinąć się szeroko nad tą sprawą i łączyć z nią w związku stanowisko lewicy przy rozmaitych głosowaniach. Mówił deputowany Auspitz o niesumiennych agitacjach, o zazdrości i nienawiści, jakie wynikły z całego tego ruchu. Nie chcą odpowiadać temi samymi wyrażeniami, ponieważ rozumienia rozdrażnienia dep. Auspitz z powodu rozwiązania kwestji i mam współczucie dla tego rozdrażnienia. (Wesołość). Niech będzie pewien dep. Auspitz, że wszyscy ci, którzy szczerze i bezwzględnie fasonować będą swoje dochody, nie spotkają się z ani jednym słowem nagany. Niechże jednak sam pierwszy da odpowiedni przykład. Wywody dep. Auspitz wyglądają tak, jakby szukał wymówek do nieszczerzego fasonowania. Jest rzeczą charakterystyczną, że dep. Auspitz atakuje rząd za wyrobienie drowi Luegerowi audjencji u cesarza, oraz wypowiedzi moralne kazania rządowi i ludności wiedeńskiej. Kto jednak chce mówić kazania moralne, musi być sam moralny; tego zaś o dep. Auspitzu nikt twierdzić nie może, kto zna historyjki, związane z jego poprzednim wyborem.

Po przemówieniu dep. Kronawettera zabrał głos minister skarbu, Biliński. Minister zbijał zarzuty przeciwko projektom podniesione przez mowców o pozycyjnych, zwłaszcza zaś przez Kronawettera i broził wniosków Abrahamowicza, z którymi rząd najzupełniej się solidaryzuje.

Przed przerwaniem dyskusji przemawiał jeszcze Kaizl.

W końcu posiedzenia dep. Zaleski interpelował rząd w sprawie asekuracji przymusowej. Do komisji kolejowej wybrany został dep. Borkowski. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Wiedeń 13 maja. — (Po zamknięciu giełdy). — Kredyty 354 — Anglobank 158 —; Länderbank 246 75; Staatsbahn 350 25; Lombardy 95 62; Renta majowa 101 35; Renta koronowa węgierska 99 12; Alpin 80 10; Tureckie 57 70

### Gospodarstwo i handel.

#### Targ na nierogaciznę

w krakowskim zakładzie obserwacyjnym.

Kraków d. 10 maja.

Ruch targowy z dnia 9 i 10 maja b. r.: — Przepędzono 3102 sztuk. Notowano: para żywych prosiąt — do — zrz., chnde 20 do 23 zrz. Mięsne — do — zrz. Tuczne 37 — do 40 ct. za kilogram żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 2430 sztuk.

Dyrekcja targu.

### Odpowiedzi Redakcji.

Wpan Nauczyciel-antysemita w powiecie gorlickim. Za słowa uznania jesteśmy nad wyraz wdzięczni, ale gdybyśmy list Pański ogłosili, czy na to powiedział dr Abramowicz, na którego opinii więcej nam zależy, niż na reszcie świata? Wszak ten z namaszczeniem bohatera, broniącego każdej czystej sprawy, zarządy zawołał: „Patrzcie jak się chwala, jaką sobie robią reklamę!“ Wobec tego list szanownego Pana, jako miłą pamiątkę możemy tylko zachować w archiwach redakcyjnych.

### Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. T. Frische z Paryża, E. Heimann z Hamburga, P. Gotellier z Paryża, T. Długolecki z Jasła, W. Hellersberg z Wiednia, A. Mańkowski z Podola ros., J. Wiktor z Czudec.

Hotel Saski. K. Trzcziński z Gdyczyna, T. Pohorekiz Dydna, J. Patek z Bendzina, G. Lihotzky z Wiednia, W. O-borski z Huszowa, W. v. Waldenberg z Warszawy.

Hotel Drzdeniski. W. Duszyński z Wołynia, K. Sękowska z Woysławia, H. Szlachowska z Woysławia, St. Sękowski z Woysławia, G. Zgliczewski z Zakopanego, A. Rogalawicz z Dąbrowy gór., K. Gredyszyński z Petersburga, P. Osmulowska z Pińska, M. Beckmann z Wiednia, J. Jabłonowski z Jabłonowa, O. Lieb z Wiednia.

### KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12-go maja — 2 godz. 30 minut po poł.

	zr. ct.		zr. ct.
Renta papier opod.	101 35	Losy tureckie . . .	57 70
„ srebrna . . . .	101 20	Anglobank . . . .	158 50
4% złota . . . .	122 60	Union . . . . .	293 25
4% koronowa . .	101 10	Bankverein . . . .	139 25
4% „ złota . . . .	122 50	Akcje Länderbank	246 50
4% Renta węg. kor.	99 —	„ „ lwowsko-	
Akcje banku au.-w.	948 —	„ „ czerniow.	292 50
„ kredytowe . . .	353 75	„ „ połudn. . . .	95 75
London vista . . .	120 25	Elbenthal . . . .	278 50
Marki . . . . .	55 82 1/2	Nordbahn . . . .	3410
Napoleony . . . .	9 54	Staatsbahn . . . .	350 50
Włoskie banknoty .	44 40	Alpin . . . . .	80 00
Dukaty . . . . .	5 65	Akcje tytoniowe .	179 50
Losy prem. węg. . .	157 50	Ruble . . . . .	127 50

Uspokojenie giełdy spokojne.

Berlin 12-go maja.

Banknoty austr. . .	169 85	4% Listy likw. pol.	67 40
Krótki Wiedeń . . .	169 85	Renta włoska . . .	86 12
Banknoty ros. . . .	216 75	Akcje austr. kred.	221 87
Listy zast. pols. . .	216 50	Ultimo ruble . . .	216 75

Uspokojenie giełdy słabe.

### NADESŁANE

(Rubryka „Nadestane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

ODOL. Od niedawna znajduje się w handlu ten wyborny środek także i w małych flakonikach po 60 ct. Fabryka Odolu wprowadziła te małe flakoniki, aby dać sposobność przekonania się o świetnych skutkach Odolu i tym osobom, które dla samej próby nie mają ochoty wydać 1 zrz. 926.

Wszech nauk lekarskich

## Dr Henryk Matzke

ma zaszczyt zawiadomić,

iz po dłuższym wydoskonaleniu się za granicą otworzył

### ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

ul. Szewska, l. 19, l. piętro

polecając P. T. Szan. Publicznosci specjalnie wprawianie zębów bezpiętowych, li tylko na korzeniach osadzonych, za odpowiedniemi zuieczuleniami, jakoteż wszelkie inne rzeczy, w zakres dentystyki wchodzące

### ZAKŁAD WODOLECZNICZY

2975

## Dra Chramca

w Zakopanem w Tatrach

otwarty cały rok.

Za 4 zrz. dziennie dla jednej osoby pokój kompletnie urządzony, z pościelą, bardzo dobry i zdrowy wikt, kąpiele, leczenie, usługa, słowem wszystko.

Prospekty wysłać Zarząd Zakładu na żądanie.

## Apteka i główny skład materiałów aptecznych

pod złot. Słoniem E. HELLERA w Krakowie

ul. Grodzka L. 22.

Telefon Nr. 203.

Posyłki pocztowe załatwia odwrotnie.

## Essencja łopianowa

bardzo skuteczny środek przeciw wypadaniu i na porost włosów.

Cena flakonu 1 zrz., mniejszego 50 centów.

**Restauracja w Hotelu Pollera**  
**F. Wójcickiego w Krakowie.**  
**Objad za 1 złr. 750**  
*Sroda dnia 13-go Maja b. r.*  
 I. Zupa szparagowa  
 Rosół kruski ptysiowe  
 Consomme z raków  
 Omlet z truflami  
 II. Kotlet z mózgu  
 Łosoś z rusztu  
 Mięso z soczewicą  
 Rostbeuf angielski  
 III. Kręcąc à la fricasse  
 Tournedos à la Strasburg  
 Ryżoto z gęskiej wątróbki  
 Pączki wiedeńskie z pianą  
 Knedle czeskie z wędzonką  
 IV. Kalafior z masłem  
 Ser — owoce — kawa.  
**Buljon własnego wyro-**  
**bu kilo po 4 złr.**

**Do wynajęcia:**  
**SALON** na 1-szym piętrze, na-  
 dający się na magazyn mód. —  
 W potrzebie może być na pracow-  
 nię lub mieszkanie dodane od-  
 powiednie pokoje, dom Lenerta,  
 Sławkowska 6. 1331 3 3

**Największy skład maszyn do**  
**szycia SINGERA czółekowych**  
**i pierścionkowych i rowerów**  
**Józefa IWANICKIEGO następcy**



**Ceny najniższe.**  
 Cenniki przesyła się franco. 1265

**Realność**  
 parterowa, murowana, pod  
 Nr. 71, przy ul. Kalwaryjskiej  
 w Podgórzu, obejmująca 13  
 stacji i sklepik, rentowna,  
 jak również realność pod Nr.  
 386, przy ul. Mickiewicza w  
 Podgórzu, jednopiętrowa, wy-  
 budowana r. 1888 na fabrykę  
 burzających napojów z obszer-  
 nymi ubikacjami i dużych roz-  
 miarów lodownią  
**są do sprzedania z**  
**wolnej ręki.**  
 Część ceny kupna pozostać  
 może na hipotecę. Oferty  
 przyjmuje: Dyrekcja powia-  
 towej Kasy Oszczędności w  
 1163 Wieliczce. 4 3

**Do sprzedania za zniżoną cenę**  
**oprawne dzieła:**  
**Brockhaus Convers, Lex-**  
**icon 17 tomów, Szujski**  
**Dzieje Polski 4 tomy.** Ul.  
 Bastowa 27, u służącego Jana  
 na dole. 1336 2 3

**Firma istniejąca od r. 1868.**  
**St. Czarnuchowski**  
**KRAWIEC MĘZKI**  
**w Krakowie, przy ul. Florjańskiej Nr. 33,**  
 oznajmia Szan. P. T. Publiczności  
 że otrzymał świeży transport **sukna i kortów** na sezon  
 obecny, niemniej utrzymuje w największym wyborze **francu-**  
**skie kamgarny i angielskie szewioty** i z takow-  
 ych wyrabia **wszelkie ubrania**, podług najśwież-  
 szej mody.  
 Posiada oraz na składzie **GOTOWE UBIORY** własnego wyrobu  
 pó cenach najprzystępniejszych.  
 Polecając się względem Szanownej P. T. Publiczności, pozostaje  
 z szacunkiem  
 1138 4 3  
**St. Czarnuchowski.**

**Zawiadomienie.**  
 Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność,  
 że z dniem 1 maja r. b. **otworzyłam** na nowo **Magazyn**  
**i fabrykę narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i wyrobów**  
**nożowniczych**, przy  
 ulicy Kopernika 1. 5 we Lwowie i takowe nadal prowadzić  
 będę pod firmą:  
**Józef Witoszyński.**  
 Takież same magazyn i fabrykę prowadzę pod moją firmą  
 tu w Krakowie w domu własnym, ulica Florjańska 1. 45.  
 Gruntowne i wszechstronne obznajomienie się z tym zawo-  
 dem daje mi możliwość wszelkie wymagania moich szanownych  
 Klientów zadowolić i zaufaniu Tychże godnie odpowiedzieć.  
 Prosząc o łaskawe względy i poparcie P. T. Publiczności,  
 kreślę się z wysokim poważaniem  
 1314 3 3  
**Albertyna Witoszyńska.**

**Sprzedaż wioski**  
 1342 w pow. Jasielskim, 1 5  
 250 mórg obszaru, w czem 100 m.  
 pięknego lasu, reszta orne i ąki,  
 z tartakiem wodnym, młynem i  
 dobrymi budynkami, z wolnej re-  
 gi każdego czasu  
**do sprzedania.**  
 Wiadomości bliższej udzieli oso-  
 biście **Jan Strycharski**, w  
 Adm. Głosu Narodu, lub listownie,  
 za nadesłaniem marki 15 ct.

**Kupię**  
**DOM z OGRODEM** lub  
 kamienicę i piętrową,  
 za dopłatą 5000 złr.  
 po banku. Łaskawe oferty pod  
 adresem J. D. B. 20 Zwierzyniec  
 poste restante, 1353 1-4

**Dom murowany w Bochni**  
 o 5 pokojach, kuchni, 2 piwnice,  
 z oficyną o 3 pokojach z kuchnią  
 stajnią, wozownią, ogrodem owo-  
 cowym i warzywnym, z 2 morgami  
 pola ornego w najlepszym miejscu  
 przy górnym Rynku, jest **do sprze-**  
**dania.** Wiadomość: Byszewski 1.  
 249 Bochnia. 1352 1 3

**KSIĄŻKI** powieściowe, po-  
 droże, humorystyka tania do sprze-  
 dania. Adres Falke Myślenie,  
 1348 1 3

**Raki żywe**  
 kupuje każdą ilość Dom Ekspor-  
 towy **Dyonizy Koźnierski**  
 Wiedeń. — IX. Lichtensteinstrasse  
 Nr. 32/34. 1333 3 0  
 Kto chce dostarczać, ten otrzyma  
 informację, zostanie pouczony, o-  
 trzyma koszyki, no i zarobi przy-  
 tem, tylko niech się zgłosi.

**Osoba młoda**  
 z 3000 złr. a. w. majątku, wy-  
 jdzie zamaz, za urzędnika kawale-  
 ra lub wdowca. L. N. N. poste  
 rest. Biecz. 1328 2-3

**Meble** jeszcze mało używane  
 jak nowe, są ze względu  
 odjazdu b. tania  
**do sprzedania.**  
 Pędzichów 17 I ptr. 1344 2-2

**PRAKTYKANTA**  
 poszukuje handel korzenny na  
 prowincji. Oferty wnosić do p.  
 Grabowskiego, Kraków Siemiradz-  
 kiego Nr. 8. 1355 1 5

**Agenta handlowego**  
 władającego dobrze po niemiecku,  
 z siedzibą w Berlinie, **potrzebuje**  
 Dom handlowy i Eksportowy **Dy-**  
**onizy Koźnierski**, Wiedeń IX Li-  
 chtensteinstrasse 32/34. Kaucja,  
 podanie żądanej płacy i dotych-  
 czasowego zajęcia pożądane. Of-  
 erty nieuwzględnione zostaną bez  
 odpowiedzi. 1343 2-5

Mam zaszczyt zawiadomić Wiel.  
 Panów **Cyklistów**, iż otrzy-  
 małem świeży transport 1358  
**cwiterów i ponczoch**  
 angielskich, najmłodniejszych fa-  
 szonów, i oraz wyrobami ubrania  
 do rowerów. — Z poważaniem  
 L. Sechtling, ul. Grodzka Nr. 11.

L. 18180.  
**Ogłoszenie.**  
 Magistrat podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż **Gmi-**  
**na m. Krakowa ma do wydzierżawienia** na czas od  
 1-go czerwca 1896 aż do 31-go lipca 1899 **bufety w teatrze**  
**miejskim wraz z konsensem restauracyjno szyn-**  
**kowym.**  
 Mający chęć zadzierżawienia tychże bufetów, zechcą złożyć oferty  
 pisemne zapieczętowane, marką stempłową na 50 centów opatrzone,  
 najdalej do dnia 18-go maja 1895 do godz. 12-iej w południe na  
 ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego (gmach Magistratu, II-gie  
 piętro od strony kościoła franciszkańskiego).  
 Bezpośrednio przed złożeniem oferty należy złożyć w kasie miej-  
 skiej wadium w wysokości czwartej części zaoferowanego czynszu  
 dzierżawnego w gotówce lub papierach wartościowych, bezpieczeń-  
 stwo pupilarne posiadających i dotyczące poświadczenie kasy miej-  
 skiej przedłożyć wraz z ofertą na ręce Naczelnika Wydziału II-go.  
 W ofertach należy podać osobno wysokość kwoty rocznego czynszu  
 z dzierżawy bufetów a osobno kwotę czynszu z dzierżawy konsensu  
 restauracyjno-szynkowego.  
 Szczegółowe warunki dzierżawy przejrzeć można w Wydziale  
 ekonomicznym Magistratu, w godzinach urzędowych od 8-mej rano  
 do 2-jej po południu. 1362 1 2  
**Magistrat stoł. król. m.**  
 Kraków 5 maja 1896. **Friedlein.**

**O 25% taniej**  
 DLA ABONENTÓW  
**„Głosu Narodu“.**

**BIBLIOTEKA**  
**wyborowych**  
**Powieści i Romansów**  
 rozpoczęła d. 1-go października r. 1895 rocznik IV.  
 Wychodzi ona w zeszytach 5-cio arkusowych co dni 10, t. j.  
 każdego 1-go, 10-go w miesiącu i kosztuje z posyłką pocztową:  
 Calorocznie 8, półrocznie 4, ćwierćrocznie 2 złr.  
 Abonenci „Głosu Narodu“ płacą o 25% mniej, t. j. ro-  
 cznie tylko 6 złr. a kwartalnie 1 złr. 50 ct.  
 W rozpoczętym nowym IV. roczniku wyszła najpierw powieść  
 oryginalna Józefa Regosza, która dotąd w wydaniu tomowym  
 nie była wcale drukowaną, pod tytułem:  
**„W PIEKLE GALICYJSKIEM“.**  
 Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów)  
 pod tytułem:  
**„Dramaty w życiu“.**

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Riche-  
 bourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest  
 dotąd wcale znany i dopiero „Głos Narodu“ pierwszy dał go  
 poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans  
 p. t. „**JAN WILK**“. Niezmiernie zajęcie, jakie utwór ten w naj-  
 szerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania „**Dramatów**  
**w życiu**“, które są równie zajmujące jak „**Jan Wilk**“ a pod  
 względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.  
 Tegoż samego autora

**„NA GOLGOCIE“**  
 pojawi się nieco później.  
 Prócz tych wyjdą jeszcze inne piękne powieści.  
 Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika „**Biblioteki**“  
 dodajemy

**premję bezpłatną**  
 Na ten rok wybraliśmy 14 tomową wspaniałą powieść  
**„La SAN FELICE“.**  
 Kto złoży abonament za cały rok z góry, t. j.  
 6 złr., otrzyma **premję z góry**, inni zaś dostaną  
 ją przy uiszczeniu ostatniej raty kwartalnej.  
 Na posyłkę premji prosimy dołączyć 50 ct.  
 Pieniądze prenumeracyjne prosimy posyłać razem  
 z pieniędzmi na „**Głos Narodu**“.  
 IV rocznik „**BIBLIOTEKI**“ kończy się 31 września 1896 r.

**M. Beyer i Sp.**  
 Kraków, Sukiennice 12, 13 i 14.  
**Fabryczny skład płótna**  
**i bieleziny stołowej.**  
**ZAKŁAD DLA WYPRAW ŚLUBNYCH**  
 oraz 1176 6 0  
**magazyn bielizny damskiej, męskiej**  
**i dziecinnej.**  
**MODELE DLA FABRYKACJI BIELIZNY.**  
 Otrzymali na sezon wiosenny i letni  
**BLUZKI i PARASOLKI**  
 w bardzo wielkim wyborze.

**Pamiętka I-ej Komunii św.**  
 Obrazki (z drukiem odpowiednim), od 75 ct. za 100 szt. i wyżej. Mo-  
 dlitewki 8 str. z obrazkiem 1 80 ct. za 100 szt. Książeczki opr. od 35 ct.,  
 oraz obrazki do Bierzmowania św. i premijne, poleca  
**Specjalny Skład artykułów dewocyjnych i obrazów św.**  
 1267 10 0 **oraz książeczek do nabożeństwa**  
**KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO**  
 w Krakowie, „pod Aniołem“ plac Marjański 8.

**Smierć**  
**myszom.**  
  
**Smierć**  
**szczurom.**  
**Jedyna niezawodna**  
**TRUCIZNA**  
**na szczury, myszy domowe i polne.**  
 Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa  
 trująco **tylko** na gryzonia (glires) szczur — mysz — królik.  
 Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p.  
**nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastoso-  
 wanie jego proste, skutek **szumiewający.** Wysyłki w pu-  
 szkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list  
 fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.  
**Skład i laboratorium przetw. chem.**  
**JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.**  
 1 Kłgr. trucizny 2 złr., 4 1/2 Kłgr. złr. 7 50. 77 37 0  
 Składy w Krakowie: Reim i Friedrich, J. Hanak i Spka, Fr.  
 Zopoth i Spka. Apteki: F. Gralewski, E. Heller. L. Marcisiewicz,  
 G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski. — Apteki w Gal-  
 icji: Baranów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce,  
 Gorlice droguerja, Krynica, Niepołomice, Skawina, Sucha, Tar-  
 nów: J. Niesiołowski, M. Adler. — Tyczyn, Zakliczyn, Żywiec;  
 W. Graff. — Śląsk: Bielsko St. Gutwiński. — Jaworze A. Janicki.

**Młyn wodny**  
 z najnowszymi urządzeniami walcowymi do mie-  
 lenia żyta i wyrobu kasz, z wielką siłą wody, mo-  
 gący mleć miesięcznie 1000 worków zboża — jest  
 w mieście o 10.000 ludności gdzie stoi stały gar-  
 nizon wojska z wielkimi koszarami dla piechoty i  
 artylerji, które same całą produkcję młyna konsu-  
 mować mogą — zatem zbyt zapewniony na miej-  
 scu — jest fachowcowi rzutnemu mającemu kapitału  
 obrotowego około 6,000 złr. za czynszem rocznym  
 1.200 złr. a. w.  
**do wydzierżawienia**  
 lub za umiarkowaną ceną do sprzedania.  
 Właściciel człowiek niefachowy zdecydowany na-  
 wet wejść w spółkę z rzetelnym fachowcem, dając  
 część obrotowego kapitału, a wrzecie kupna, zostawi  
 znaczną część ceny na hipotecę. 1278 7 8  
 Do młyna należy parę mórg wyborowego gruntu  
 i budynki mieszkalne i gospodarcze.  
 Wiadomość: Dział inseratowy »Głosu Narodu«.

**Louis Kuhne**  
**Międzynarodowy Zakład**  
 dla leczenia bez lekarstw i operacji, Lipsko.  
 Założony 10 października 1833, rozszerzony 1892.  
**Rada i wywiedzenie się we wszystkich**  
**chorobach, także listownie o ile mo-**  
**żliwem.**  
 Na składzie u **Ludwika Kuhne**, Lipsk, Flossplatz 24, dostać  
 można za gotówkę lub za pobraniem wprost od nakładcy albo  
 w każdej księgarni.  
**Ludwika Kuhne, Nowa umiejętność leczenia.** Książka  
 naukowa i poradnik dla chorych i zdrowych (18-te wydanie),  
 (45 tysięcy) 486 stronnie 8<sup>o</sup> 1896, oprawne 5 m. w 15 jzy-  
 kach, do nabycia w Administr. Głosu Narodu.  
**Ludwik Kuhne, Czy jestem zdrowy czy chory?**  
 Kamień probierczy i poradnik dla każdego. 13 niemieckie wy-  
 danie, 1896. Cena M —50, w 9 językach.  
**Ludwik Kuhne, Wychowanie dzieci.** Napomnienie dla  
 rodziców, nauczycieli i wychowawców. Cena M. —50.  
**Ludwik Kuhne, Cholera, Biegunka i podobne przy-**  
**padłości, ich powstanie i leczenie.** Cena M. —50.  
**Ludwik Kuhne, Znajomość wyrazu twarzy.** Książka  
 naukowa na podstawie nowych odkryć i spostrzeżeń. Z wie-  
 loma rysunkami. Cena M. 6, elegancko oprawna M. 7.  
**Ludwik Kuhne, Sprawozdanie leknicze z prakty-**  
**ki, o nowem leczeniu bez lekarstw i rękoczyn z przeglądem**  
 25-te wydanie. Bezpłatnie. 1168 6 6

**Kregle i kule do kregli**  
 Z DRZEWA „**LIGNUM SANCTUM**“ 1039  
 polecają po najtańszych cenach  
**Reim i Friedrich**  
 w Krakowie, Linja A-B, Rynek główny L. 37-

**Mundury dla uczniów szkół średnich**  
 najtaniej w magazynie krawieckim **A. BERNACKIEGO** w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 1. 6  
 1268 **vis à vis Hotelu Saskiego.**  
 Materiały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

### Pierwsza Komunija święta.

Pamiętkowe obrazki i książeczki, różańce i medaliki

od najwykleszych do najwykwintniejszych we wielkim wyborze po najtańszych cenach poleca

**KSIĘGARNIA KATOLICKA**

**Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.** 1274

Dziś we Środę 13 Maja br.

ETABLISSEMENT

„ODEON”

Kraków, ul. św. Gertrudy 27.

PROGRAM: 1269

Reżyser: Alois Dangel.

Kier. muzyki: S. Cybulski.

CZĘŚĆ I.

1. i 2. Koncert kapeli domowej.

3. Ella Lilli, subretka.

4. Pan Alois Dangel, charakterystyczny komik.

5. Pna Wiktorja Karabin, tancerka narodowa.

6. The two Walleno's, podwójny kuglarz.

7. Panna Lola Lieblch, niemiecka ekscentryczka.

— 10 minut paazy. —

CZĘŚĆ II.

8. Koncert kapeli domowej.

9. Panna Koncewicz, polskoniemiecka śpiewaczka.

10. Sześciolatek zadziwiający chłopczyk Józef Karabin, międzynarodowy śpiewak i tancerz.

11. Alfred i Lola Lieblch, humorystyczny duetysci.

12. The two Walleno's, podwójny kuglarz.

13. Ella Lilli, subretka.

14. P. Ludwik Karabin, mistrz na reku.

Codziennie wielkie przedstawienie.

### Koński ząb

świeży z ostatniego zbioru, prawdziwy amerykański, po 13 zlr. za 100 Kilo, poleca

**Handel Nasion**

**L. FREEGE**

Kraków. 1375

**SIOŁO**

używane,

jest do sprzedania na ul. Karmelickiej Nr. 37. Wiadomość u stróża. 1369 1 2

**Rządca administrator**

obznajomiony wszechstronnie z gospodarstwem postępowem, gorzelnictwem, chowem bydła rasowego, uprawą buraków cukrowych chmielu i t. d.,

poszukuje od 1-go lipca br. posady.

Łaskawe zgłoszenia pod „K. N.” post. rest. Jarosław. 1374 1-6

Ślawny Nadlekarza i fizyka Dra G. Schmidta

**Olejek na słuch**

usuwa czasową głuchotę, wpływ z uszu, szum w uszach i tępy słuch. Do nabycia po 2 zlr. za flakon wraz z użyciem w Aptece Ludwika Rosenberga w Krakowie. 789 9 52

**NIEMKA**

wieku 25 lat. poszukuje miejsca do dzieci. Adres w Administracji 1349 „Głosu Narodu”. 2 2

### Sprzedaz ofertowa.

Plac i budynki przy ulicy Wolskiej pod L. 7 w Krakowie (ogółem 1052 sążni kwadratowych) są do sprzedania.

Chęć kupna mający, złożyc zechcą oferty pisemne, do których dołączone być ma wadium w sumie 5000 zlr. najdalej do dnia 20 maja 1896 r. w Sekretarjacie Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie też bliższych zasięgnąć mogą wiadomości. Kraków, dnia 6 maja 1896.

1340 3 3 Senat Akad. Uniw. Jag.

**F. KOSIBA**

w Krakowie, Rynek główny Nr. 23, (1-sze piętro) nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894

752 17 0 poleca swój

**SKŁAD SUKIEN MĘZKICH**

cywilnych i wojskowych

jakoteż i stroje narodowe.

Nadmieniam, że otrzymałem świeży transport materiałów wiosennych z fabryk krajowych i zagranicznych z pierwszej ręki, mogą przeto wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić. Ceny najumiarkowańsze.

### Zegiestów w Galicji nad Popradem,

stacja pocztowa i kolejowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach

kobięcych anemii.

Lekarz zdrojowy **Dr. Wl. Hoinacki.** 1360

**Pora kąpielowa trwa od 20-go maja do końca września.**

Kąpiele porowiczne, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

**Woda Żegiestowska** znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

**Księgarnia H. ALTENBERGA** we Lwowie

wydaje obecnie 1339 2 5

**Mickiewicza Dziady Cz. I, II, i IV**

z ilustracjami **Cz. P. Jankowskiego.**

Całość obejmuje pięć zeszytów po zlr. 1.60 (wydanie zwykłe), zlr. 1.80 (wydanie na chińskim papierze). — Przedpłata na całość z góry uiszczona wynosi: 1) wyd. zwykłe zlr. 7.50, 2) wyd. na chińskim papierze zlr. 8.50. — Prócz licznych rycin tekstowych wydawnictwo zawiera 10 wielkich heliogravur.

Zeszyt I i II-gi już wyszedł.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą.

**KARETA**

w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Dębinki Nr. 15 I piętro. 1357 1 3

**Mieszkania do wynajęcia na sezon letni:**

Jedno składające się z dwóch, drugie jednego pokoju, 4 kilometry oddalone od stacji Rudawa i Krzeszowice, dom mieszkalny stoi wprost ogrodu kilkamorgowego i łąk, kilkadziesiąt kroków jest las szpilkowy i rzeka do kąpania się. Wiadomość u właściciela **Franciszek Pruczek**, Siedlec o. p. Krzeszowice. 1371 1 3

**Uczeń** z 6-tą gimnazjalną, lub z półroczną praktyką, ci mają pierwszeństwo, znajdzie korzystne umieszczenie od 1 sierpnia w aptece w **Krośniku** nad Dunajcem obok Szczawnicy. 1373 1 4

**NAUCZYCIELKA**

polka, poszukuje posady od 1-go lipca. Adres E. C., przy klasztorze Niepokalank w Jarosławiu. 1372 1 10

**Porebski i Zimler**

W KRAKOWIE

polecają wyborowy gatunek

**Pończoch**

damskich i dziecięcych

z bawełny Estramadury.

Pończochy z Estramadury możemy polecić tem pewniej, że od osób noszących powyższy wyrób, otrzymaliśmy wielokrotnie zapewnienia co do trwałości koloru i gatunku.

Utrzymujemy również na składzie w znacznym wyborze gatunków 804 11—12

**Pończochy**

z bawełny szwajcarskiej i Fil d'Ecosse.

**Pierwsze chrześcijańskie**

**BIURO**

kupna i sprzedaży

wszelkich ruchomości

ul. Grodzka L. 3, parter, ofcyna (dawniej Bracka 6).

**Porcelany, fajanse,**

**BIELIZNA STOŁOWA**

**70 sztuk krzesek**

wyplatanych,

**STOŁY DO PISANIA**

oraz 1011

inne różne przedmioty

do sprzedania.

**Porter angielski**

imperial, poleca

**Henryk Fuglewicz**

dawniej K. KNOBECK i Spółka. 1236 10 30

**NA SEZON WIOSENNY**

otrzymał już

**MAGAZYN MÓD**

Aleksandry Łuszczyńskiej

Kraków, ulica Grodzka L. 2

1-sze piętro,

bardzo tanie i eleganckie

**Kapelusze,**

**Kwiaty i Wstążki.**

Zamówienia zamiejscowe załatwia natychmiast. 1273 3 0

570 12—52

pierwszego Sierpnia roku 1896-szego

sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadawałm się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tom można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, która każdemu jaknajohętniej ułatwim, jużto cenami i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. —

b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, ofiarowam wszystkie koszty mazyoznego od fabrycznego a) Na żądanie wykona ze wskazanej mi fazązany miedresem i sprzwarunkach, na których zyczne znajdują się żydy więc taki fortepian, kosztuje na miejscu w opakowaniu i dostawie sztowaiby 430 zlr. — i odtawiam aż do Tarwzyszkie nowa, nawet muzyczne mojego składu od zlr. 300 i pianina od 20-letnią. e) Każde nanie (albo w moim skłafabryko za moim pośredni.

w tej samej cenie, w jakiej je sprzedaję i wymieniam na inne, jeżeli kto tego żąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedaję fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 zlr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedaję je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dąpłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis posredniczo zupełnie bezinteres.

**SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORÓW KRAKÓW**

### WILHELM FENZ

w Krakowie, Rynek główny l. 31 róg ulicy Szewskiej, poleca łaskawym względem Szan. Publiczności swój

**Skład Towarów Galanterijnych i Norymberskich.**

TAPETY, DEKORACJE, SZTUKATERIE.

Ceraty na stoły, meble i podłogi.

Parfumerje krajowe i zagraniczne. — Rozpylacze i Wody do odświeżania powietrza.

Bizuterje paryskie i Dżety angielskie i francuskie. — Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze. — Necessary, Portemonnaies i Albumy. — Kalosze, Płaszczki i wszelkie wyroby gumowe. — Lalki, Zabawki dziecięce i froeblovskie, Gry towarzyskie i ogrodowe. — Wachlarze, Parasole i Parasolki angielskie.

Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Rękawiczki jedwabne, wełniane i fil d'Ecosse.

**Woda kolońska, angielska, Creme, poudre i mydło Simon.**

Czepeczki, Kaftaniczki i Powojniki dla małych dzieci.

**HERBATA we WYBOROWYM GATUNKU.**

FILO-FLOSS PRAWDZIWY ANGIELSKI.

Igły i nici mazynowe. — Wstęgi i wieńce na trumny i nagrobki. — Wielki Skład Guzików wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby kra- wieckie. — Naprawia i nawleka wachlarze. 1100

**Podejmuje się tapetowania i dekorowania mieszkań.**

Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.

TELEFON NR. 191

### JÓZEF ŻAROW

Pracownia wyrobów optyczno i elektro-mechanicznych w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 5, parter, za poczta.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić P. T., iż powiększyłem swoje pracownię wyrobów optycznych i elektro-mechanicznych.

Długoletnia i gruntowna praktyka pozwala mi na podjęcie się wszelkich robót w zakresie optyki i elektro-mechaniki wchodzących, jako to: cwikierów, cularów, lornet teatralnych, szkielec do niwelowania termometrów, barometrów, mikroskopów i t. p., jako też przyrządów niwelacyjnych, aparatów fizycznych maszyn do elektryzowania i t. p., specjalny wyrób telefonów, zegarów elektrycznych do kontroli stróżów nocnych. — Zaprowadzam najnowsze urządzenia dzwonek elektrycznych, pędzonych jedną baterją, przerabiam stare urządzenia na nowy system, dając 2-letnią gwarancję.

Podaję się urządzeń światła elektrycznego wraz z dostawą najnowszych systemów dynamo-elektrycznych, jakoteż urządzeń, baterijnych akumulatorów i t. p. — Na żądanie dostarczam maszyn popędowych, jako to: motorów gazowych benzynowych, naftowych parowych, jestem w stanie dostarczyć po cenach fabrycznych. — Podaję się wszelkich reperacyj w zakresie powyższych wymienionych robót, oraz maszyn do szycia wszelkich systemów, rowerów, szlifowania reiseigów i t. p. — Ręczę za sumienne a punktualne wykonanie po cenach jak najprzystępniejszych, dziękując za dotychczasowe względy i polecam się nadal łaskawej P. T. Publiczności 1130 2 3 z poważaniem

**Józef Żarow, optyk i elektro-mechanik.**

### PIERWSZE

**BIURO TECHNICZNO-RYSOWNICZE**

w Krakowie, ulica Florjanska l. 7, I. p. (dom WP. Lannera)

otwarte zostało z dn. 6 maja b. r.

w którego zakres wchodzić będą wszelkiego rodzaju kopia- wania, przerysowywania, powiększania lub pomniejszania planów ze skałi na skałę itp. Wykonuje się portrety z fotogra- fii w jak najkrótszym czasie. — Ceny jak najniższe.

Polecając się łaskawym względem z wysokim poważaniem

1337 2 0 **Bolesław Rożycki.**

### Mężczyzna

inteligentny, w średnim wieku, żo- naty, bezdzietny, przyjmie prowa- dzenie zastępstwa lub administra- cji domem w miejscu. 1370 1-3

Zgłoszenia pod adr. J. B. 5. przyjmuje Admin. Głosu Nar-

### Parcela

z budynkiem drewnianym obejmująca 300 sążni kw., z dwoma frontami, przy Placu Groble Nr. 16, (vis-à-vis nowo-budującego się gimnazjum) jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu lub przy ulicy Wolskiej Nr. 9.

### Bryndzę Liptawska

świeżą wiosenną, poleca najtaniej

### Edm. Klimek w Krakowie

Przy handlu pokoje do śniadań. — Piwo pilzneńskie i bawarskie.